

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 34 (1292)

Rok XXVI

**Konkurs na dyrektora OPP
nie wyłonił
kandydata.
Prezydent
mianował
Izabelę Karwot**

STRONA 4



FOT. UM WODZISŁAWA ŚLĄSKIEGO

BEZINTERESOWNIE POMAGAJĄ BEZDOMNYM, A DONOSICIEL NASYŁA NA NICH SANEPID



Czytaj więcej na stronie 3

Do kuriozalnej sytuacji doszło w Wodzisławiu Śląskim, gdzie świetlicę z pomocą dla osób w kryzysie bezdomności prowadzą Izabela i Artur Drzazga. Miejsce to działa od 3 lat. Bezdomni i potrzebujący mogą znaleźć tutaj darmowy ciepły posiłek, prysznic oraz miejsce do ogrzania się. Teraz jednak o świetlicy zrobiło się głośno z powodu kontroli sanepidu. Inspektorki podjęły interwencję przez donos, który trafił do instytucji. Sytuacja ta wzbudziła wiele pytań o zasadność działań urzędników i bezduszość procedur. Interweniował także radny Alan Szatyło i poseł Roman Fritz.

**Czy da się uczyć dzieci
w otoczeniu przyrody?
O możliwościach edukacji
bez ścian opowiada
Katarzyna Godawa**



STRONA 17

**Teatr Kredens z Połomi
wystawił spektakl na
podstawie „Zemsty”**



STRONA 21

**Dyżurny Policji
z Wodzisławia
po służbie
odnalazł
zaginionego**



STRONA 9

**Posel Gadowski pyta
o zatrudnienie w JSW.
Ilu „na dole”, a ilu
pracowników
„za biurkiem”?**

STRONA 5

REKLAMA

**RADIO
VANESSA FM**
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Czasem jest mi wstyd

Bezдушne procedury i ludzie, którzy się im poddają, tłumacząc to obowiązkami zawodowymi – to coś, o czym niestety piszemy w naszych mediach dość często. Jak w tytule tego komentarza, czasem jest mi tak po ludzku wstyd, choć nie mi powinno być. Ale zażenowanie takim obrotem spraw jest jak najbardziej na miejscu. Oczywiście rozumiem, że każdy wykonuje swoją pracę zgodnie z wymaganiami i procedurami, dlatego też nie mogę dziwić się paniom z sanepidu, które chciały (lub nie, ale musiały) dokonać kontroli w świetlicy dla bezdomnych. Największym zdziwieniem jest dla mnie jednak fakt, że kontrola ta odbyła się po donosie. No właśnie. Jak głęboko zakorzenioną zawiść, zazdrość lub urazę musi mieć ktoś, kto donosi do sanepidu, aby skontrolować Bogu ducha winnych ludzi, którzy codziennie niosą pomoc, poświęcają swój czas i pieniądze dla potrzebujących? To jest dla mnie najsmutniejszy element całej tej sprawy. Ale mimo wszystko jest też w tym aspekt pozytywny. Bo nie ma przecież takiego zła, którego nie można by przekuć w dobro. Właśnie nagłośnienie tej sytuacji spowodowało, że wielu wodzisławian w ogóle dowiedziało się, że takie miejsce istnieje w mieście, a osoby w kryzysie bezdomności nie są skazane jedynie na noclegownię. Mam nadzieję, że to dobro jeszcze się poszerzy, bo ufam, że teraz znajdą się dobre dusze, które będą chciały wspomóc państwa Drzazga. Oby tak było!

Spotkanie ligocików w Grabówce.

„Te chwile są dla nas wyjątkowe”

GRABÓWKA W niedzielę (17.08) w wiejskim domu kultury odbyło się spotkanie ligocików czyli mieszkańców nieistniejącej wsi Ligota Tworkowska, która została wysiedlona ze względu na budowę Zbiornika Racibórz Dolny.

Organizatorem spotkania była Iwona Świerczek, opiekun Izby Pamięci Ligoty Tworkowskiej, która znajduje się w wiejskim domu kultury.

- Choć wieś Ligota Tworkowska już dawno nie istnieje, jej dawni mieszkańcy – ligociki wciąż kultywują pamięć o swojej małej ojczyźnie. Spotykamy się regularnie, raz na wigilijkach, innym razem – jak tym razem – przy wspólnym ognisku w letniej atmosferze. Na tegoroczne spotkanie przybyło bardzo wielu gości. Serdecznie dziękujemy wszystkim obecnym, a w szczególności przedstawicielom gminy, którzy zawsze wspierają naszą inicjatywę. Te chwile są dla nas wyjątkowe – możemy razem wspominać Ligotę Tworkowską, odnawiać znajomości i cieszyć się, że wciąż możemy spotkać się w tak licznym gronie. Szczególnie cieszy nas obecność młodzieży i rodzin z dziećmi, bo to właśnie oni podtrzymują pamięć o naszych korzeniach. Wyrazy wdzięczności kierujemy także do mieszkańców Grabówki, na którą przeniesione zostały dawne dobra naszej wsi. Dziękujemy wszystkim za wspólny czas, rozmowy, wspomnienia i radość ze spotkania. Do zobaczenia na kolejnych spotkaniach ligocików! - przekazuje Nowinom pani Iwona.

Ligota Tworkowska – wieś, której już nie ma

Ligota Tworkowska (niem. Ellguth Tworkau) to wyludniona dziś miejscowość w województwie śląskim, w powiecie wodzisławskim, w gminie Lubomia. W latach 1975–1998 administracyjnie należała do województwa katowickiego.

W 2017 roku wieś została zlikwidowana w związku z budową zbiornika Racibórz Dolny. Obszar ten znalazł się w granicach polderu, który wypełniany jest wodą w czasie powodzi, stanowiąc element zabezpieczenia przeciwpowodziowego regionu. Ligota Tworkowska leżała nad prawym brzegiem Odry,



■ Tradycyjne spotkania odbywają się w Wiejskim Domu Kultury w Grabówce

na południowy wschód od Raciborza, na płaskim terenie Niziny Nadodrzańskiej.

Przypomnieć, jak wyglądało życie w Ligocie

Ostatnim sołtysiem Ligoty Tworkowskiej był Gerard Drobny. Jak co roku, również tym razem uczestniczył w spotkaniu byłych mieszkańców tej nieistniejącej już miejscowości.

– Każdego roku organizujemy takie spotkanie, cieszymy się, że tyle byłych mieszkańców przyszło. Mamy również zaszczyt gościć naszego wicewójta Bogdana Burka z żoną. Te spotkania są między innymi po to, żebyśmy powspominali i przypomnieli fajne chwile z naszego wspólnego życia w Ligocie, której już nie ma – mówił Nowinom Gerard Drobny.

Wieś Ligota Tworkowska, jak sama nazwa wskazuje, związana była z Tworkowem jako majątek ziemski. W XVI wieku przechodziła z rąk do rąk, a w 1643 roku trafiła w posiadanie Stanisława von Reiswa. 27 kwietnia 1841 roku wieś wraz z Bukowem i innymi okolicznymi miejscowościami kupił hrabia Jan Gustaw von Saurma-Jeltsch. W okresie międzywojennym w Ligocie znajdowała się placówka Straży Granicznej I linii „Ligota”. Bliskość rzeki i brak wału przeciwpowodziowego sprawiała, że sołectwo narażone było na powódzie. Największe z nich nawiedziły miejscowość m.in. w latach 1854, 1880, 1881, 1903 i 1960. W 1997 roku wieś dotknęła tzw. powódź tysiąclecia. Obecnie teren Ligoty jest częścią Zbiornika Racibórz Dolny.

ale niezwykle bogata przestrzeń, w której zgromadzone świadectwa minionych lat. Na ścianach wiszą fotografie sprzed dziesięcioleci, dokumentujące codzienne życie mieszkańców, a także ważne wydarzenia religijne i społeczne. Obok nich znajdują się medale, proporce oraz pamiątki związane z działalnością lokalnych organizacji i parafii. W gablotach umieszczono drobne przedmioty, które niegdyś służyły w domach, dziś zaś przywołują klimat dawnej Ligoty. Szczególne miejsce zajmują obrazy – zarówno przedstawiające dawne zabudowania i domy rodzinne, jak i pejzaże związane z miejscowością. Każdy z nich jest nie tylko dziełem artystycznym, lecz także wizualnym zapisem pamięci o wsi i jej mieszkańcach. Izba Pamięci w Ligocie Tworkowskiej to nie muzeum w klasycznym znaczeniu, lecz raczej wspólnotowy skarbiec – miejsce, gdzie historia łączy się z emocją, a przeszłość pozostaje żywa dzięki trosce obecnych pokoleń. To tutaj każdy, kto przekroczy próg, może poczuć, że dzieje tej niewielkiej miejscowości są częścią większej opowieści o tradycji i tożsamości – mówi Iwona Świerczek.

Izba pamięci i WDK im. Ligoty Tworkowskiej w Grabówce

- Równolegle z powstaniem nowego budynku WDK w Grabówce, narodziło się miejsce wyjątkowe – Izba Pamięci. To niewielka,



■ Ligociki starają się podtrzymywać relacje.

Kontrola sanepidu w świetlicy dla potrzebujących i interwencja posła Fritza w Wodzisławiu

WODZISŁAW ŚL. Roman Fritz (Konfederacja Korony Polskiej) dokonał interwencji poselskiej w wodzisławskim sanepidzie. Obecność posła była związana z wczorajszą kontrolą w świetlicy „Wiara, Nadzieja, Miłość” działającej na terenie Wodzisławia Śląskiego.

Do wodzisławskiej powiatowej stacji sanitarno-epidemiologicznej wpłynął „donos” na działalność świetlicy dla potrzebujących, prowadzonej przez Izabelę i Artura Drzazgów, która od czterech lat funkcjonuje na terenie miasta. W świetlicy osoby bezdomne i potrzebujące mogą otrzymać posiłek i m.in. wykąpać się czy ogolić. Niektórzy z nich są nieprzystosowani do życia. Jak podkreślał poseł Fritz, zdaje sobie sprawę, że sytuacja, w której się znaleźli często wynika z ich własnej winy. To jednak nie przekreśla faktu, że są ludźmi. Dlatego pomoc i działalność świetlicy jego zdaniem jest bardzo ważna.

W poniedziałek (18.09) na terenie obiektu pojawili się kontrolerzy z wodzisławskiego Sanepidu.



■ Poseł Roman Fritz i powiatowa inspektor sanitarna Barbara Orzechowska.

Kontrola nie była zapowiedziana. Obecna była również policja, która jednak nie brała udziału w kontroli. Prowadzący świetlicę nagrali sytuację i umieścili film w sieci. Powiadomili również radnego Alana Szatyło, który przyjechał na miejsce.

Dziś w sanepidzie pojawił się poseł Roman Fritz, który w obecności mediów spotkał się z Barbarą Orzechowską, powiatowym inspektorem sanitarnym. Parlamentarzysta odniósł się do wczorajszej kontroli i złożył pismo, w którym zawarł konkretne pytania. Towarzyszył mu radny Sza-

tyło, który pełni funkcję dyrektora biura poselskiego.

Fritz stwierdził, że świetlica pełni ważną rolę społeczną i jest bezpieczną przestrzenią dla ludzi, którzy potrzebują pomocy. Działalność ta odciąża państwo i system opieki społecznej. Odniósł się również do zarzutu braku zmywarki, który pojawił się podczas kontroli. - Ci ludzie - państwo Drzazga, prowadzą tę świetlicę dla ubogich, dla bezdomnych ludzi, otwierając serce przed tymi biedakami - mówił poseł, zaznaczając, że powinno się tym ludziom pomóc.

Posł w piśmie pytał m.in.: na jakiej podstawie prawnej oraz w wyniku jakiego zgłoszenia przeprowadzono kontrolę oraz czy istnieje zamiar nałożenia sankcji administracyjnych.

Inspektor Orzechowska: Inspekcja działa w granicach prawa

Barbara Orzechowska stwierdziła, że odpowiedź zostanie posłowi udzielona na piśmie zgodnie z procedurami i na chwilę obecną nie będzie się do tego odnosić. Zaznaczyła, że sanepid musi działać zgodnie z prawem i nie może nie reagować na informacje o nieprawidłowościach. Inspektor stwierdziła, że gdyby doszło do zbiorowego zatrucia, to wtedy pojawiłby się zarzut braku reakcji ze strony PSSE. - Pragnę jedynie zaznaczyć, że inspekcja sanitarna działa tylko i wyłącznie w granicach prawa i zgodnie ze swoimi kompetencjami. Tutaj akurat kontrola była przeprowadzona na podstawie ustawy o bezpieczeństwie żywności gdzie inspekcja sanitarna nie zawiadamia podmiotów kontrolowanych w ża-

dym wypadku - stwierdziła Orzechowska.

Jak mówiła inspektor, skargi były dwie i każda taka skarga to przypadek szczególny. - W przypadku żywności, gdzie chodzi o bezpieczeństwo konsumenta my nawet jak dostajemy anonim, to sprawdzamy co się naprawdę dzieje - stwierdziła Barbara Orzechowska.

Posł Fritz: Bezdomni nie są ludźmi drugiej kategorii

Po wizycie w powiatowej stacji Fritz podkreślił, że bezdomni nie są ludźmi drugiej kategorii. Dodał również, że tak prowadzona pomoc, może pomagać bezdomnym przeżyć, co będzie szczególnie widoczne w zimę. Innymi słowy chodzi o fakt, aby urzędnicze procedury nie przysłoniły i nie stłamsiły dobrych inicjatyw.

O działalności świetlicy mówił też radny Szatyło, który podkreślał jej pozytywny skutek dla miasta. - Państwo Artur i Izabela Drzazga to ludzie o wielkim sercu, od lat poświęcają swój czas, energię i środki, by pomagać tym, którzy nie mają nic. Dzięki

ich pracy setki osób bezdomnych i potrzebujących w Wodzisławiu Śląskim znalazło dach nad głową, ciepły posiłek i zwyczajną ludzką życzliwość. Bezдушna biurokracja stawia im przeszkody, przecież powinniśmy im dziękować i wspierać ich działalność. Smutne to wszystko. Dziękuję posłowi Romanowi Fritzowi za to, że nagłośnił sprawę i wziął w obronę tych wspaniałych ludzi - przekazał Nowinom Alan Szatyło.

Delikatna sytuacja

Po opublikowaniu przez prowadzących świetlicę materiału w mediach społecznościowych pojawiło się wiele komentarzy. Część z komentujących krytycznie podchodzi do działań sanepidu. Sanepid ma jednak prawo prowadzić kontrole, co jest też zasadne i prawo nie zostało złamane. Osoby komentujące sprawę mówią też o aspekcie społecznym. Chodzi o to, aby urzędnicza działalność nie powodowała utrudnień i nie zniechęcała osoby, które z dobrego serca chcą pomóc drugiemu człowiekowi.

Fryderyk Kamczyk

600 metrów drogi do przebudowy, autobusy zmieniły trasę

GORZYCE Na kierowców i pasażerów komunikacji powiatowej w Gorzycach i Czyżowicach czekają utrudnienia. Powiatowy Zarząd Dróg w Wodzisławiu Śląskim poinformował, że od 20 do 30 sierpnia zamknięty będzie wiadukt przy ul. Piaskowej w Gorzycach.

Zamknięty odcinek i zakres prac

Jak podaje Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim, prace obejmują wymianę nawierzchni na wiadukcie w ciągu drogi powiatowej nr 5022S. Jest to część większego zada-

nia, które rozpoczęło się 4 sierpnia. Modernizowany jest 600-metrowy odcinek od posesji przy ul. Gorzyckiej 37A w Czyżowicach do posesji przy ul. Piaskowej 92 w Gorzycach.

Remont polega na przebudowie warstw konstrukcyjnych jezdni i poboczy. Zastosowana technologia nie pozwala na utrzymanie ruchu kołowego, dlatego na czas robót kierowcy muszą korzystać z objazdów.

Autobusy kursują inaczej

Roboty drogowe wpłynęły również na kursowanie autobusów Wodzisławskiej

Komunikacji Powiatowej. Zmienioną trasą przez Bełsznicę i Rogów kursują autobusy linii nr 36 Wodzisław Śląski – Jastrzębie-Zdrój. W związku z tym nie są obsługiwane przystanki: Gorzyce Piaskowa Urząd Gminy, Gorzyce Piaskowa oraz Czyżowice Gorzycka.

Kto prowadzi inwestycję?

Wykonawcą zadania jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. z Raciborza. Zgodnie z podpisaną umową remont ma się zakończyć do połowy października.



(ż)

■ Utrudnienia w ruchu są spowodowane remontem drogi

Izabela Karwot pokieruje OPP w Wodzisławiu Śląskim z nadania prezydenta. Co czeka placówkę po wakacjach?

WODZISŁAW ŚL. Od 1 września 2025 roku obowiązki dyrektora Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 1 w Wodzisławiu Śląskim obejmie Izabela Karwot. Zastąpi Emilię Kopiec, która w maju złożyła wypowiedzenie umowy o pracę. Decyzję potwierdził Urząd Miasta Wodzisławia Śląskiego.

Izabela Karwot pokieruje placówką

Izabela Karwot to reżyserka, pedagoga teatru, trenerka dramy i animatorka kultury z ponad 30-letnim doświadczeniem w pracy artystycznej i edukacyjnej. Jest autorką 125 spektakli w różnych konwencjach, twórczynią wielu projektów kulturalnych, warsztatów i wydarzeń. Przez 25 lat była związana z Domem Kultury w Rybniku-Boguszowicach, gdzie przez ostatnie cztery lata pełniła funkcję

dyrektorki. Od czterech lat prowadzi Akademię Teatru i Sztuk Wrażliwych w Rybniku.

Urząd podkreśla, że OPP nr 1 łączy edukację, sztukę i tradycję z nowoczesnym podejściem do wychowania. Placówka planuje od września uruchomienie siedmiu kół tematycznych: dwóch dla przedszkolaków (plastycznego i ruchowego), koła ceramiki, dwóch grup krawiectwa oraz dwóch grup chóranych. Nabór odbędzie się we wrześniu.

Rezygnacja dotychczasowej dyrektorki i reakcja miasta

Emilia Kopiec, która kierowała OPP przez dziewięć lat, poinformowała o rezygnacji w maju, rok przed końcem kadencji. W emocjonalnym wpisie w me-

diach społecznościowych wskazała, że powodem była m.in. redukcja kadry z 14 nauczycieli do 2, cięcia budżetowe oraz zmiany organizacyjne, z którymi się nie zgadzała. Jak relacjonowała, w styczniu usłyszała, że jeśli nie jest w stanie przeprowadzić zmian zgodnie z wizją miasta, powinna zrezygnować.

Pieniądze po rezygnacji

Tydzień po złożeniu wypowiedzenia miasto ogłosiło przesunięcie 100 tys. zł w budżecie na pokrycie kosztów wynagrodzeń pracowników OPP. Urzędnicy zapewniali, że decyzja o zwiększeniu budżetu nie miała związku z rezygnacją dyrektorki, a była efektem pojawienia się nowych możliwości finansowych. Co dalej z placówką? Zmiany w organizacji pra-



Izabela Karwot - nowa dyrektorka OPP nr 1 w Wodzisławiu Śląskim

cy i funkcjonowaniu grup będą znane po objęciu obowiązków przez nową dyrektorkę. Kwestia ewentualnych odpłatności za zajęcia, która wcześniej pojawiała się

w dyskusjach, nie została wprost potwierdzona ani wykluczona. Warto dodać, że nowa dyrektorka OPP pokieruje placówką z nadania pre-

zydenta, bo nikt nie zgłosił swojej kandydatury w konkursie na dyrektorkę placówki.

(żet), (ska)

Pożegnali lato na festynie sołeckim



FOTO: ORGANIZATORZY/NADESLANE

Na zdjęciu panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Bukowie.

BUKÓW W sobotę (23.08.) na boisku sportowym w Bukowie odbył się Festyn Sołecki „Zakończenie Lata”. Wydarzenie przyciągnęło mieszkańców i gości, którzy wspólnie spędzili popołudnie na rozmowach, zabawie i degustacji lokalnych przysmaków.

Organizatorami festynu

byli sołtys i Rada Sołecka, Stowarzyszenie „Buków dla Pokoleń” oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Bukowie. Na uczestników czekały potrawy przygotowane przez lokalne gospodynie, w tym aromatyczne kiełbaski z ogniska, tradycyjny kołacz śląski, domowe babeczki i ciasta, a także popcorn i

hot dogi.

Jak podkreślają organizatorzy, spotkanie było okazją do integracji mieszkańców oraz podtrzymywania lokalnych tradycji. Wydarzenie zakończyło się w pogodnej atmosferze, a uczestnicy dziękowali za wspólnie spędzony czas.

(FK)

- BROWAR -
Wodzisław

I Wodzisławski Festiwal Piwa

Rodzinny Park Rozrywki „Trzy Wzgórza”

2025

5-7 września
Start o godzinie 16:00

Muzyka na żywo każdego dnia
Browary Rzemieślnicze ze Śląska
Strefa food trucków

Wpadnij na łyk śląskiego rzemiosła!

browarwodzislaw.pl

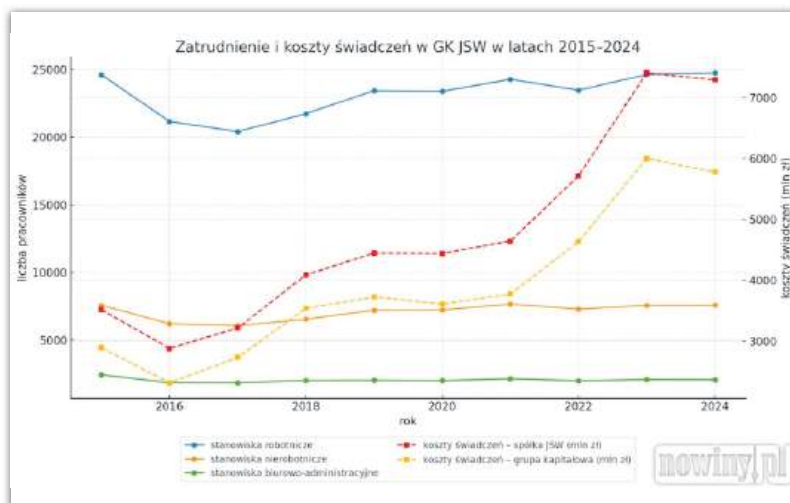
Fizyczni robią pod ziemią, a ilu pracuje za biurkiem? Oto dane o zatrudnieniu w JSW

REGION Poseł Krzysztof Gadowski skierował do Ministerstwa Aktywów Państwowych interpelację dotyczącą polityki kadrowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej. W odpowiedzi sekretarz stanu Robert Kropiwnicki przedstawił dane o zatrudnieniu i kosztach w latach 2015–2024 oraz informacje o zakresie zlecanych na zewnątrz robót górniczych.

Zatrudnienie w JSW i koszty pracownicze

Według informacji przekazanych przez spółkę, w latach 2015–2024 zatrudnienie w Grupie Kapitałowej JSW kształtowało się na poziomie od ok. 30 do ponad 32 tys. osób. Najwięcej pracowników odnotowano w 2024 roku – 24 733 na stanowiskach robotniczych i 7 582 na stanowiskach nierobotniczych.

W tej grupie szczególnie widoczny jest segment biurowo



-administracyjny, który budzi zainteresowanie pracowników i opinii publicznej. W 2015 roku takich etatów było 2 430, a w 2024 roku 2 071. W ostatnich latach liczba biurowych stanowisk utrzymywała się więc w granicach 2 tys., przy ogólnym wzroście kosztów zatrudnienia.

Łączne koszty świadczeń pra-

cowniczych – obejmujących wynagrodzenia, składki, odpisy na fundusze socjalne, posiłki profilaktyczne, świadczenia BHP czy koszty szkoleń – wzrosły z ponad 2,8 mld zł w JSW SA w 2015 roku do prawie 5,8 mld zł w 2024 roku. W skali całej grupy kapitałowej było to odpowiednio 3,5 mld zł i 7,3 mld zł.

Prace zlecane na zewnątrz

Spółka potwierdziła, że w latach 2015–2024 zlecała na zewnątrz część robót dołowych, m.in.:

- drażnienie wyrobisk korytarzowych (szczególnie kamiennych),
- zbrojenie i likwidację rejonów eksploatacyjnych,
- obsługę i konserwację urządzeń transportowych i szybowych,
- wzmacnianie wyrobisk,
- wiercenie otworów małosrednicowych,
- zabudowę i konserwację tam przeciwwybuchowych.

Ministerstwo wyjaśniło, że powodem było natężenie robót, potrzeba utrzymania frontu wydobywczego i ciągłości pracy kopalń. Według posiadanej wiedzy nie dochodziło do sytuacji, by pracownicy byli przenoszeni do innych spółek grupy w celu realizacji tych usług.

Wydatki na usługi zewnętrzne

Z danych JSW wynika, że wartość usług wiertniczo-górnich zlecanych firmom zewnętrznym w latach 2015–2024 wzrosła trzykrotnie – z 233 mln zł w 2015 roku do 705 mln zł w roku 2024. Najniższe wydatki odnotowano w 2016 roku (167 mln zł), a największy wzrost – w ostatnich latach, zwłaszcza w 2023 i 2024 roku.

Tło interpelacji

Poseł Krzysztof Gadowski w swoim wystąpieniu wskazywał na sygnały od górników dotyczące niesprawiedliwego podziału obowiązków i zatrudniania zewnętrznych firm mimo posiadania zasobów w grupie kapitałowej. Pytał m.in. o liczby etatów w poszczególnych latach, koszty zatrudnienia, udział biurowych stanowisk oraz skalę zleceń dla podmiotów zewnętrznych.

(ż)

REKLAMA

AKADEMIA
HUMANITAS

Czas na Twój renesans!

Rozwiń się dzięki studiom podyplomowym.

Zyskaj nawet 800 zł!



Filia Akademii Humanitas w Rybniku
ul. Rudzka 13, Budynek A
humanitas.edu.pl

Wiadomo już, kim jest młody mężczyzna, który pomógł kobiecie zaatakowanej w centrum Rybnika

RYBNIK Policjanci z Rybnika poszukiwali nastoletniego świadka, który zareagował widząc napastnika bijącego kobietę na przystanku. Odciągnął go i tym samym zapobiegł tragedii. Sam też został zaatakowany.

Odważna reakcja na brutalny atak

Do zdarzenia doszło 19 lipca na ulicy 3 Maja w Rybniku. 36-letni mężczyzna bez powodu zaatakował kobietę oczekującą na autobus. Najpierw kopnął ją w okolice głowy, a następnie wielokrotnie uderzał pięściami.

Jak informuje policja, nikt z obecnych na przystanku nie podjął interwencji – z wyjątkiem młodego mężczyzny, który podbiegł do napastnika i odciągnął go od ofiary. Dał jej tym samym szansę na ucieczkę, narażając jednocześnie własne bezpieczeństwo. Został też zaatakowany.

Chuligański czyn

W chwili przyjazdu patrolu na miejsce zdarzenia nie było już ani świadka, ani kobiety, której pomógł. Ze względu na chuligański charakter czynu i ważny interes społeczny, prokuratura objęła sprawę jako ściganą z urzędu. Sprawca pobicia – mieszkaniec Katowic – został zatrzymany.

Aby ustalić, kim jest świadek zdarzenia i upewnić się, że nie grozi mu żadne nie-

bezpieczeństwo, w środę (20.08.) policja opublikowała jego wizerunek. Decyzję tę podjęto na podstawie zarządzenia Prokuratury Rejonowej w Rybniku. Jak wyjaśnia rybnicka policja, publikacja wizerunku w celu ustalenia, kim jest nastolatek podyktowana była koniecznością upewnienia się, że je jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zidentyfikowany dzięki zgłoszeniu rodziny

Szerokie nagłośnienie sprawy oraz zaangażowanie mediów i internautów sprawiły, że policjanci szybko ustalili kim jest nastolatek. Do policjantów zgłosił się członek jego rodziny, co pozwoliło potwierdzić jego tożsamość i stan zdrowia.



Rybniczcy policjanci ustalili, kim jest nastolatek, który w lipcu odciągnął napastnika atakującego kobietę na przystanku autobusowym w centrum miasta. To on, jako jedyny, ruszył na pomoc i zapobiegł tragedii.

Funkcjonariusze dziękują wszystkim osobom, które włączyły się w działania na rzecz ustalenia, kim był młody mężczyzna.

Jednocześnie policja przypomina, że dalsze rozpowszechnianie opu-

blikowanego wcześniej wizerunku jest nielegalne i należy go usunąć.

Przykład z kampanii „Widzisz – reaguj!”

Mundurowi podkreślają, że postawa nastolatka jest

przykładem zachowania promowanego w kampanii społecznej śląskiej policji „WIDZISZ – REAGUJ!” z hasłem „Nie bądź obojętny – Twoja reakcja może komuś uratować życie”.

źr. KMP Rybnik, o. sqx

REKLAMA

karuzela

31 SIERPNIA

NIEDZIELA HANDLOWA

W KARUZELI

GODZ. 10-20

UL. TARGOWA 19,

WODZISŁAW ŚLĄSKI

NAJWIĘKSZE CENTRUM HANDLOWE

W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

GODZINY OTWARCIA: PON.-SOB. 9:00-21:00

Wsiedli na koło i bili rekord wesoło. 17 par w Kuźni Raciborskiej wykręciło na energorowerach rekord Polski

- Towarzyszące tegorocznej edycji Rodzinnego Rajdu Rowerowego w Kuźni Raciborskiej bicie rekordu z wykorzystaniem rowerów zakończyło się sukcesem.
- Chodziło o wyprodukowanie jak największej ilości energii elektrycznej z pedałowania na rowerze.
- Impreza odbyła się w ramach obchodów pięciolecia RowerON Wydawnictwa Nowiny



■ Pierwsza para – samorządowcy



■ W bicie rekordu pomogli pasjonaci turystyki rowerowej

Próba bicia Rekordu Polski na największą ilość energii elektrycznej wyprodukowanej pedałowaniem w ciągu 1 godziny odbyła się w części finałowej rajdu w Kuźni, tuż przed rozdaniem nagród.

Pierwszą parę, otwierającą bicie rekordu stworzyli samorządowcy – burmistrz

Kuźni Wojciech Gdesz i zaproszony przez niego wiceprezydent Raciborza – Michał Kuliga. Panowie znają się dobrze ze wspólnych wypadów rowerowych m.in. we włoskie góry.

Każdy z uczestników musiał wytrzymać na rowerze 3 minuty nieustannego pedałowania. Im większą

prędkość osiągał, tym produkował więcej energii.

W bicie rekordu wzięli udział mistrzowie RowerON-u z ostatnich lat. Ukończyli wszystkie trasy w poszczególnych edycjach i zdobyli medale. „Kręcili” też żołnierze, a na koniec wsiedli na energorowery Marek Kuder – szef RowerON-u i Mariusz Weidner – redaktor naczelny Nowin Raciborskich.

Dwukrotnie pojechało małżeństwo – Jolanta i Mirosław Banakowie. To seniorzy z Raciborza, wielokrotni zdobywcy Korony Gór Polski i miłośnicy turystyki górskiej oraz rowerowej.

W gronie bijących rekord byli także przedstawiciele sponsorów wydarzenia – Neo Energy Group reprezentował Daniel Gryszko, a



■ 34 rowerzystów wzięło udział w godzinowym wytwarzaniu prądu z jazdy energorowerami

rybnicki sklep z rowerami Krossa Rafał Bednarczyk.

Na energorower wsiadła szefowa Kuźni Kultury – Anna Gasidło.

Do bicia rekordu swoje

trzy minuty dołożyli członkowie ekipy organizującej RowerON. Nie zabrakło Ewy Węgrzyn, która RowerON wymyśliła przed pięciu laty oraz Arkadiusza

Gruchota, Barbary Frydryk, Kasi Maciejowskiej, Pawła Okulowskiego i Tomasza Czecha. Wszyscy uczestnicy w ciągu 1 godziny wyprodukowali 388,80 Wh. (ma.w)

Rekordowy Rodzinny Rajd Rowerowy w Kuźni zaczął rekordową niedzielę na stadionie Stali

Anna Gasidło, szefowa Kuźni Kultury dała znak do wyjazdu pierwszej grupy uczestników rodzinnego rajdu, który prowadzi szlakiem pożarzystka z 1992 roku. Podkreśliła, że liczba uczestników jest rekordowa – 310. Nowiny rozmawiały z uczestnikiem, który

pokonał 400 km z Łowicza, żeby wziąć udział w kuźniańskim rajdzie.

Już 27 edycji tego wydarzenia odbyło się na miejscowych trasach rowerowych. Tegoroczny ruszył o 14.00. Do pokonania są 22 km, a po drodze trzeba zdobywać punkty.

– Nie wyobrażam sobie, żeby nie wziąć udziału w tym rajdzie – mówiła nam pani Kazimiera. W przeszłości nawet wygrała w tej imprezie rower. Dziś jeź-

dzi m.in. z wnuczką. – Do końca życia będę jeździła na rowerze, bardzo lubię tę formę przemieszczania się, a ścieżki rowerowe w naszej gminie mamy wspaniałe – usłyszeliśmy od mieszkanki Kuźni Raciborskiej.

Wśród pierwszych uczestników był również ojciec z synem. – Turystyka rowerowa nie jest skomplikowana, chyba najłatwiejszy sposób na ruch, trochę sportu, rekreacji – słyszeli-

śmy od mieszkańca Kuźni. Jego syn, choć ze smartfonem w dłoni, to zapewniał, że używa go tylko do zmierzenia czasu, w jakim z tatą pokonają trasę rajdu.

– Nasz rajd dzielimy na starcie na kilkunastoosobowe grupy, żeby w miejscach, w których zdobywa się punkty, nie zrobił się niepotrzebny tłok – wyjaśniała nam organizację Anna Gasidło.

(ma.w)



■ Międzypokoleniowa rekreacja to tradycja w Kuźni Raciborskiej



■ 310 uczestników to rekordowa frekwencja na rajdzie rodzinnym

Nie ustąpił pierwszeństwa. Kolizja na ul. Kopernika

WODZISŁAW ŚL. W poniedziałek (18.08.) w Wodzisławiu Śląskim na ulicy Kopernika doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych. Jeden z pasażerów mercedesa został przewieziony do szpitala. Policja przypomina o konieczności zachowania szczególnej ostrożności za kierownicą.

Włączał się do ruchu i doprowadził do kolizji

Jak informuje wodzisławska policja, do zdarzenia doszło w poniedziałek (18.08.) przed godziną 17. Kierujący toyotą, 65-letni mężczyzna, wyjeżdżając z ulicy Rodzinnej, nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu ulicą Kopernika 50-letniemu kierowcy mercedesa. W wyniku tego manewru doszło do zderzenia obu pojazdów.

Na miejsce wezwano służby ratunkowe. Z po-



■ Kolizja toyoty i mercedesa w Wodzisławiu Śląskim. Policja przypomina o przepisach

dejzrzeniem urazu barku do szpitala trafił 18-letni pasażer mercedesa. Na szczęście obrażenia nie okazały się poważne.

Mandat i punkty karne

Sprawca kolizji został ukarany mandatem w wysokości 1,5 tysiąca złotych oraz punktami karnymi.

Policjanci przypominają,

że przestrzeganie przepisów i pełna koncentracja podczas jazdy są kluczowe dla bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu.

– Tylko przestrzeganie przepisów ruchu drogowego jest gwarancją bezpieczeństwa, niech to będzie nasz wspólny cel – apeluje oficer prasowa wodzisławskiej komendy policji, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

żr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

Groźny wypadek w Rybniku. Rowerzystka z urazem głowy przetransportowana LPR-em do szpitala w Katowicach

RYBNIK Do groźnego wypadku doszło w czwartek (21.08.) przed południem na ulicy Rudzkiej w Rybniku. Młoda kobieta po zahaczeniu o znak przewróciła się i uderzyła głową w krawężnik. Niestety, nie miała kasku.

Poważny wypadek na Rudzkiej w Rybniku

Śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego zabrał do szpitala w Katowicach-Ochojcu młodą rowerzystkę, która doznała urazu głowy. Do zdarzenia doszło w czwartek (21.08.) kilkanaście minut po 11:00. Jak przekazał nam mł. asp. Grzegorz Trzaskalik, zastępca oficer prasowej rybnickiej komendy policji,

21-latką jadąc na rowerze po ścieżce dla rowerów zahaczyła manetką o słup, przewróciła się i uderzyła głową o krawężnik. Niestety nie miała kasku.

Kobieta była nieprzytomna, na miejsce zadysponowano załogę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Śmigłowiec lądował na środku skrzyżowania ulicy Rudzkiej z Kotucza. Na czas działania służb ruch na tym odcinku był zablokowany.

Założ kask

Obecnie w Polsce nie ma obowiązku noszenia kasku podczas jazdy na rowerze, hulajnodze czy innym urządzeniu transportu osobistego – zarówno dla dorosłych, jak i dzieci – przepisy nakładają taki wymóg na osoby prowadzące motorower, motocykl lub czterokołowiec. Ekspert podkreśla, że kask może zmniejszyć

ryzyko urazów głowy nawet o kilkadziesiąt procent, dlatego jego stosowanie jest wyrazem troski o życie i zdrowie.

Od 2026 roku kask będzie obowiązkowy dla dzieci i młodzieży do 16. roku życia, także przewożonych w fotelikach lub przyczepkach, niezależnie od tego, czy poruszają się po drodze publicznej, w parku, na chodniku czy na osiedlowej alejce. Za brak kasku grozić będą mandaty, a odpowiedzialność poniosą rodzice lub opiekunowie.

Chociaż po wejściu w życie nowych przepisów kask dla dorosłych wciąż nie będzie obowiązkowy, warto w niego zainwestować – to prosta ochrona, która może uratować zdrowie lub życie. Każdy upadek niesie ryzyko poważnych obrażeń, a kask znacząco to ryzyko zmniejsza.

sqx)



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA
regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

10 listopada 2025 nabywam praw do bycia emerytką, kiedy najkorzystniej przejść lub złożyć wniosek o emeryturę. Jestem czynnym nauczycielem zatrudnionym na pełnym etacie, plus godziny ponadwymiarowe. W szkole przepracowałam 41 lat.

Postępowanie w sprawie świadczeń emerytalno-rentowych wszczynamy na wniosek osoby zainteresowanej. Wniosek o ustalenie prawa do emerytury może Pani złożyć nie wcześniej niż 30 dni przed:

- dniem, w którym łącznie spełnione będą wszystkie warunki niezbędne do uzyskania świadczenia (czyli warunek rozwiązania stosunku pracy, osiągnięcie wieku emerytalnego),
- dniem, w którym zamierza Pani przejść na emeryturę.

Podjęcie decyzji o dacie przejścia na emeryturę to indywidualna sprawa danej osoby, uzależniona od jej indywidualnej sytuacji (np. zawodowej, finansowej, podatkowej, itp.). Jednym z czynników, który z pewnością należy wziąć

pod uwagę, jest wysokość przyszłej emerytury.

Wysokość emerytury powszechnej zależy od:

- kwoty zwaloryzowanych składek na ubezpieczenie emerytalne zapisane na indywidualnym koncie ubezpieczonego,
- kwoty zwaloryzowanych środków zapisanych na subkoncie,
- kwoty zwaloryzowanego kapitału początkowego,
- średniego dalszego trwania życia właściwego dla wieku przejścia na emeryturę.

Nie można jednoznacznie określić, kiedy należy złożyć wniosek o emeryturę aby była ona najkorzystniejsza, bowiem jej wysokość zależy od wielu czynników opisanych powyżej. Co do zasady, im dłużej pracujemy przed przejściem na emeryturę, tym więcej odprowadzamy składek. Po drodze dochodzą również kolejne waloryzacje składek i kapitału początkowego – roczna oraz kwartalna. Podstawa obliczenia emerytury rośnie zatem z upływem czasu.

Drugim czynnikiem, który determinuje wysokość emerytury – oprócz wydłużenia aktywności zawodowej – jest sposób waloryzacji zgromadzonych składek emerytalnych oraz kapitału początkowego. Zapisane na koncie i subkoncie kwoty, w tym również kapitał początkowy, które stanowią podstawę wyliczenia świadczeń, podlegają waloryzacji, które mają na celu utrzymanie ich realnej wartości.

Są to przede wszystkim waloryzacje roczne, które są przeprowadzane od 1 czerwca każdego roku kalendarzowego, przy zastosowaniu wskaźnika waloryzacji ogłoszonego za poprzedni rok. Operacji tej podlegają kwoty zapisane na koncie i subkoncie na dzień 31 stycznia roku, za który przeprowadzamy waloryzację, powiększone o kwoty z tytułu wcześniejszych waloryzacji.

Jednak nie wszystkie kwoty zapisane na koncie i subkoncie możemy objąć waloryzacją roczną. W związku z tym przeprowadzamy jeszcze waloryzacje kwartalne.

Obejmują one odrębnie zwaloryzowane składki i kapitał początkowy na koncie oraz środki na subkoncie. Waloryzacja kwartalna obejmuje składki na ubezpieczenie emerytalne zewidencjonowane na koncie i subkoncie po 31 stycznia roku, za który przeprowadziliśmy ostatnią waloryzację roczną. Waloryzacji kwartalnej podlega kwota składek zewidencjonowanych na ostatni dzień pierwszego miesiąca kwartału, za który jest przeprowadzana, powiększona o kwoty uzyskane w wyniku poprzednich waloryzacji kwartalnych.

Późniejsze przechodzenie na emeryturę sprawia, że do obliczenia wysokości emerytury stosowane jest średnie dalsze trwanie życia obowiązujące dla wieku, w którym składany jest wniosek. Podstawa obliczenia emerytury zostanie zatem podzielona przez mniejszą liczbę miesięcy – bo zwykle średnie trwanie życia skraca się z każdym kolejnym miesiącem. Gdyby jednak było odwrotnie, to warto pamiętać o tym, że osoba,

która osiągnęła wiek emerytalny przed zgłoszeniem wniosku i obowiązywała wtedy inna, bardziej korzystna tablica trwania życia, ma prawo do skorzystania z wariantowania. To oznacza, że w takim przypadku przy obliczaniu wysokości emerytury weźmiemy pod uwagę to średnie dalsze trwanie życia, które będzie korzystniejsze.

Zatem, im później zdecydujemy się przejść na emeryturę, tym jej wysokość będzie wyższa.

Zachęcam Panią do kontaktu z naszymi doradcami emerytalnymi, którzy są dostępni w każdej jednostce ZUS. Doradca wyjaśni od czego zależy wysokość emerytury. Wyliczy także prognozowaną emeryturę, przy pomocy kalkulatora emerytalnego, na podstawie danych zapisanych na indywidualnym koncie ubezpieczonego.

Prognozowaną wysokość emerytury można sobie także wyliczyć samodzielnie, korzystając z Platformy Usług Elektronicznych ZUS (PUE)/eZUS, czy też w aplikacji mobilnej mZUS.

Grad, powódź czy susza nie zawsze oznaczają utratę dopłat dla rolników

Rolnicy, którzy ucierpieli w wyniku podtopień, gradobicia, ulewnych deszczy czy suszy, obawiają się nie tylko strat w plonach, ale i utraty części dopłat. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi uspokaja, że zdarzenia pogodowe nie muszą oznaczać utraty prawa do płatności bezpośrednich ani kar za niewypełnienie zobowiązań.

Trudny rok dla rolników

Tegoroczna pogoda pokazała, jak nieprzewidywalna i wymagająca jest praca w rolnictwie. Resort rolnictwa przypomina, że w przypadku tzw. siły wyższej lub nadzwyczajnych okoliczności rolnicy mogą zachować prawo do wsparcia finansowego. Takie sytuacje to m.in.

susza, gradobicie, powódź, mróz, piorun, osuwiska ziemi czy zalanie spowodowane intensywnymi opadami.

Kiedy można zachować prawo do płatności

Jeżeli w wyniku zdarzeń losowych rolnik nie jest w stanie spełnić kryteriów kwalifikowalności do płatności bezpośrednich lub płatności obszarowych z II filaru Wspólnej Polityki Rolnej, pod pewnymi warunkami nadal może otrzymać dopłaty i uniknąć kar. Warunki są dwa:

- grunty i zwierzęta muszą spełniać kryteria kwalifikowalności w dniu wystąpienia zdarzenia,
- rolnik powinien niezwłocznie po wystąpieniu zdarzenia (i przed wydaniem decyzji o przyznaniu dopłat) złożyć w biurze powiatowym ARiMR pisemne oświadczenie o okolicznościach.

Jak udokumentować zdarzenie

Pismo musi zawierać czytelny podpis, datę złożenia oraz dowody potwierdzające zdarzenie, takie jak dokumenty, zeznania świadków, opinie biegłych czy protokoły z oględzin. Dowodem może być każdy materiał potwierdzający sytuację, o ile nie jest sprzeczny z prawem.

Indywidualne rozpatrywanie spraw

Decyzje o uznaniu siły wyższej lub nadzwyczajnych okoliczności podejmowane są indywidualnie, w oparciu o przedstawione dowody. Ministerstwo zachęca rolników do jak najszybszego zgłaszania takich przypadków, aby uniknąć problemów z uzyskaniem należnego wsparcia.

W artykule wykorzystano materiał MRiWR

Strażacy oddali hołd zmarłemu druhowi

REGION 21 sierpnia, punktualnie o godz. 18:00, w jednostkach PSP i OSP województwa śląskiego, strażacy włączyli sygnały świetlno-dźwiękowe aby oddać hołd druhowi OSP Sierakowice (woj. pomorskie), który zginął podczas działań ratowniczo-gaśniczych.

- Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy tragiczną wiadomość, że podczas prze-

szukania pogorzeliska hali w Kawłach (woj. pomorskie) odnaleziono ciało strażaka-ochotnika, który zginął w trakcie prowadzonych działań ratowniczo-gaśniczych. Pożar zakładu produkcyjnego wybuchł w środę, 13 sierpnia 2025 r. Prosimy wszystkie jednostki o uczczenie pamięci Druha poprzez: uruchomienie syreny sygnałem ciągłym przez jedną minutę, włą-

czenie sygnałów świetlno-dźwiękowych w pojazdach ratowniczych. Niech ten wspólny gest będzie symbolem naszej jedności, szacunku i pamięci o Druhu, który oddał życie, niosąc pomoc innym. Cześć Jego Pamięci - czytamy w komunikacie Zarządu Głównego Związku OSP RP. Hołd zmarłemu druhowi oddali też strażacy z naszego regionu.

(FK)



■ Na zdjęciu strażacy z OSP Lubomia.

FOTO: FB OSP LUBOMIA

Dyżurny wodzisławskiej komendy policji po służbie odnalazł zaginionego

WODZISŁAW ŚL. Podinspektor Arkadiusz Jendrysik z Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim, mimo że miał wolne, zareagował, kiedy rozpoznał zaginionego mieszkańca powiatu. Doprowadził do jego bezpiecznego powrotu do rodziny.



FOTO: KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

CzuJNI także w czasie wolnym

W minioną niedzielę (17.08.) wieczorem podinsp. Arkadiusz Jendrysik, pełniący na co dzień funkcję dyżurnego wodzisławskiej jednostki, przebywał poza służbą. W pewnym momencie zauważył mężczyznę, którego twarz wydała mu się znajoma. Policjant rozpoznał w nim 44-letniego mieszkańca powiatu wodzisławskiego, którego zaginięcie zgłoszono kilka dni wcześniej. Mężczyznę poszukiwali gorzyccy policjanci.

Zadbał o bezpieczeństwo zaginionego

Funkcjonariusz podszedł do mężczyzny, upewnił

się, że jest on bezpieczny, i powiadomił dyżurnego jednostki. Na miejsce przyjechał patrol, który potwierdził w policyjnych systemach, że to poszukiwany 44-latek. Mężczyzna został przekazany pod opiekę rodziny.

Dewiza w praktyce

Jak podkreśla policja, to kolejna sytuacja, w której czujność i szybka reakcja funkcjonariusza pozwoliły zakończyć poszukiwania szczęśliwie. Historia pokazuje, że nawet po zakończeniu służby i zdjęciu munduru wielu policjantów kieruje się zasadą „Pomagamy i chronimy” również w życiu prywatnym.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

■ Kilka dni poszukiwań zakończyło się szczęśliwie dzięki reakcji policjanta w wolny dzień.

*Wdzięczność nie potrzebuje wielkich słów.
Jest prosta, szczerza i pozostaje
w pamięci bardzo, bardzo długo.*

W imieniu Męża

HENRYKA CZORNY

składał najserdeczniejsze
podziękowania wszystkim obecnym
na pogrzebie Mojego Męża.

Rodzinie, Przyjaciółom, Wójtowi Gminy Lubomia Czesławowi Burek za doniesłe przemówienie, wszystkim delegacjom, przedstawicielom klubów sportowych Podokręgu Racibórz, zawodnikom, trenerom i działaczom LKS Wypoczynek Buków, delegacji Ochotniczej Straży Pożarnej w Bukowie, Orkiestrze i delegacji Szkoły Górniczej KWK Anna Pszów, Ośrodkowi Zdrowia w Lubomi, Księdzu Proboszczowi Mariuszowi Pacwa za modlitwy i ostatnią posługę oraz Redakcji Nowin za piękny artykuł nt. Mojego Męża oraz za udział w Pogrzebie.

*Z wyrazami szacunku i wdzięczności
Maria Czorny*

Od kapliczki w Niewiadomiu po świątynię w Egipcie. Jak ratuje się zabytki?

REGION Pod wiaduktem w rybnickim Niewiadomiu stoi niewielka kapliczka św. Jana Nepomucena. Zbudowana z cegieł po dawnym folwarku przetrwała ponad sto lat, a gdy przyszła obwodnica, nie ruszyła się z miejsca. Tyle że teraz jej sąsiadem jest betonowy kolos, a nad nią szumią samochody. I choć lokalni inżynierowie zdecydowali się „oszczędzić” kapliczkę, to historia architektury zna o wiele bardziej spektakularne sposoby ratowania budynków.

Świątynia pod mostem, świątynie na sznach

W Niewiadomiu zdecydowano: kapliczka zostaje. Wystarczyło wydłużyć wiadukt, zostawić przejście i pogodzić się z dziwnym obrazkiem – święty Jan Nepomucen pod betonowym sklepieniem. To najmniej skomplikowane z możliwych rozwiązań. Niektórzy mówią, że to wręcz symbo-

liczne: patron mostów znalazł się pod mostem. Inni kręcą głową, zastanawiając się, czy ktoś jeszcze zatrzyma się tam na modlitwę.

W Warszawie już dawno udowodniono, że można inaczej. W 1962 roku kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny przesunięto o 21 metrów, aby nie blokował Trasy W-Z. Operacja trwała trzy godziny i odbyła się... w nocy. Osiem lat później w stolicy przesunięto także Pałac Lubomirskich – obrócono go o 74 stopnie, by lepiej komponował się z planem urbanistycznym.

Budynki na kółkach

Przykładów z zagranicy nie brakuje. W Stanach Zjednoczonych w 1930 roku w Indianapolis przesunięto o kilkadziesiąt metrów siedmiopiętrową siedzibę firmy telefonicznej – bez przerywania pracy biura. W Chicago zdarzało się przesuwać nawet całe rzędy kamienic, by zrobić miejsce dla nowych arterii

komunikacyjnych.

W Szanghaju w 2003 roku szkołę o wadze 7 tysięcy ton podniesiono i „przewieziono” 38 metrów dalej. Jeszcze bardziej widowiskowa była operacja z 2019 roku, kiedy w tym samym mieście przeniesiono pięciopiętrową szkołę podstawową o wadze 7,6 tysiąca ton, stosując specjalne „robotyczne nogi”.

Gdy przenosi się całe miasto

Inny przykład pochodzi z Egiptu – w latach 60. XX wieku ze względu na budowę tamy Asuańskiej trzeba było przenieść kompleks świątyni w Abu Simbel. Gigantyczne posągi Ramzesa II i same świątynie rozcięto na bloki i złożono ponownie kilkadziesiąt metrów wyżej, by nie zalały ich wody Nilu.

Największym przedsięwzięciem jest jednak Kiruna w Szwecji. Od kilkunastu lat trwa tam przesiedlanie całego miasta – w tym domów, kościoła i ratusza – ponieważ teren pod osie-

dlami grozi zapadnięciem się po działalności kopalni rudy żelaza. To już nie tylko przesuwanie budynków, ale logistyka w skali urbanistycznej.

Pod wiaduktem – zostaje pytanie

W porównaniu z tymi historiami, kapliczka w Niewiadomiu wydaje się skromnym obiektem. Nie jeździła na platformach, nie była podnoszona dźwigami, nie zmieniała adresu. Po prostu została na swoim miejscu, a świat wokół niej się zmienił.

I może właśnie dlatego jej obecność jest wymowna. Pokazuje, że czasem nie trzeba gigantycznych operacji inżynierskich, by zachować symbol przeszłości. Wystarczyło, że ktoś uznał: nie burzymy, zostawiamy.

Czy to dobrze? Dla jednych – tak, bo miejsce zachowało swoją autentyczność. Dla innych – nie, bo kapliczka straciła otoczenie, które tworzyło jej sens. A może właśnie w tym



■ Kapliczka w Rybniku-Niewiadomiu, nad którą wybudowano ciąg drogi Racibórz-Pszczyna



■ Etapy przesuwania bryły pałacu Lubomirskich

tkwi paradoks – że symbole przeszłości nie muszą zawsze pięknie komponować się z teraźniejszością, by przypominać o dawnych czasach i ludziach, którzy je wznosili?

Agnieszka Czerw

Lody pod lupą IJHARS. Ponad 40% skontrolowanych miało nieprawidłowości

KRAJ Sezon wakacyjny sprzyja sięganiu po lody – zarówno w kubeczkach i wafelkach, jak i na patyku. Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) sprawdziła, co naprawdę kryje się w mrożonych deserach. Wyniki kontroli pokazują, że w wielu przypadkach oznakowanie lodów pozostawia wiele do życzenia.

Kontrole w zakładach i gastronomii

Inspektorzy IJHARS w 2024 i 2025 roku przeprowadzili kontrole w 71 podmiotach produkujących lub sprzedających lody – zarówno w zakładach produkcyjnych, jak i w lokalach gastronomicznych. Badano lody mleczne, sorbety i lody wodne.

Zastrzeżenia dotyczące składu oraz oznakowania pojawiły się w 42,2% przypadków. Pozytywną informacją jest fakt, że cechy organoleptyczne – smak, zapach i wygląd – były zgodne z deklaracjami producentów.

Problemy z oznakowaniem i informacją dla konsumenta

Najwięcej nieprawidłowości dotyczyło sposobu prezentowania informacji o produktach.

W lokalach gastronomicznych zastrzeżenia pojawiły się w 38,1% przypadków – głównie brak wykazu składników, używanie określeń „naturalne” czy „tradycyjne” w odniesieniu do lodów z dodatkami przetworzonymi, stosowanie nazw sugerujących inny skład niż

rzeczywisty, np. „mleczne” mimo użycia tłuszczów roślinnych, czy „ekologiczne” bez odpowiednich certyfikatów.

W zakładach produkcyjnych problemy dotyczyły m.in. braku wskazania ilości składnika ekspozowanego na opakowaniu, niepełnych informacji o składnikach złożonych, czy używania nazw zarezerwowanych dla przetworów mlecznych mimo obecności tłuszczów roślinnych.

W jednym lokalu gastronomicznym stwierdzono przechowywanie lodów w zbyt wysokiej temperaturze (-9,5°C zamiast wymaganych -18°C).

Skład pod lupą

Badania laboratoryjne ujawniły w niektórych przypadkach za-

niżoną lub zawyżoną zawartość składników odżywczych, takich jak białko i tłuszcz, w stosunku do deklaracji. W dwóch próbkach wykryto konserwanty niewymienione w wykazie składników.

W jednym z zakładów produkcyjnych inspektorzy ujawnili surowce po upływie daty minimalnej trwałości, choć warunki składowania w pozostałych przypadkach oceniono pozytywnie.

Kary i edukacja

Wobec przedsiębiorców, u których stwierdzono nieprawidłowości, prowadzone są postępowania administracyjne w celu nałożenia kar finansowych. IJHARS podkreśla jednak, że obok działań kontrolnych stawia na edukację i współpracę z branżą.

– Jakość żywności buduje się przede wszystkim przez edukację, otwartą komunikację i kooperację – podkreślają przedstawiciele Inspekcji. – Naszym celem jest wspieranie uczciwych przedsiębiorców i pomaganie im w spełnianiu wymogów prawa.

Wskazówki dla konsumentów i sprzedawców

IJHARS apeluje, by konsumenci świadomie wybierali lody, zwracając uwagę na pełny skład i sposób ich prezentacji. Producentom i sprzedawcom zaleca rzetelne informowanie o produktach i unikanie wprowadzających w błąd określeń.

(FK)

Transport pracowniczy w Eko-Oknach

- dziewięć linii autobusowych zostaje

REGION Likwidacja przewozów odwołana. Eko-Okna utrzymają dziewięć linii do końca roku, z opcją przedłużenia na 2026.

Eko-Okna rezygnują z planu likwidacji transportu. Dziewięć linii do Kornic zostaje

Po głosach załogi i przeglądzie obłożenia firmowe autobusy nie znikną z tras. Od 1 września 2025 r. przewozy ruszą w nowym układzie, a utrzymanie zapewniono co najmniej do końca roku z możliwością przedłużenia przy wystarczającym zainteresowaniu.

Decyzja po analizie i wnioskach od pracowników

– Po dokładnej analizie obłożenia oraz uwzględnieniu próśb i petycji pracowników, Zarząd firmy

podjął decyzję o utrzymaniu wybranych linii autobusowych do końca roku, z możliwością przedłużenia, jeśli będzie zainteresowanie. Dotyczy to transportu pracowniczego do naszego zakładu produkcyjnego w Kornicach – mówi Adam Wita, rzecznik prasowy Eko-Okien.

Skąd i dokąd

9 linii autobusowych będzie obsługiwać następujące miejscowości: Babice,

- Bernacice Górne,
- Bieńkowice,
- Bogdanowice,
- Boguchwałów,
- Czerwonków,
- Gaszowice,
- Głubczyce,
- Grabówka,
- Jejkowice,
- Kietrz,
- Kobyła,

- Kornowac,
- Kozłowski,
- Kuźnia Raciborska,
- Lubomia,
- Lyski,
- Łańce,
- Nędza,
- Nowa Cerekwia,
- Nowa Wieś,
- Pietrowice Wielkie,
- Pogrzebień,
- Pszów,
- Racibórz,
- Rogożany,
- Ruda Kozielecka,
- Rybnik,
- Rydułtowy,
- Rzechów,
- Sucha Psina,
- Sumina,
- Syrynia,
- Szczerbice,
- Tworków,
- Włodzienin,
- Wodzisław Śląski,
- Wojnowice,
- Żytna.

– Pracownicy otrzymali już nowe rozkłady jazdy oraz możliwość zakupu biletów miesięcznych – dodaje Adam Wita.

Dobra wiadomość po tygodniach niepewności

Decyzja o utrzymaniu dziewięciu linii to pozytywna wiadomość dla załogi, szczególnie w kontekście ostatnich tygodni, gdy spółka prowadziła szeroki program optymalizacji kosztów i reorganizacji. Eko-Okna zakończyły w czerwcu i lipcu współpracę z ponad 1500 pracowników (nieprzedłużenie umów, rozwiązanie z inicjatywy pracowników). Wcześniej planowano całkowite wygaszenie transportu pracowniczego, a sama firma otwarcie przyznawała, że



FOTO: EKO-OKNA

■ Spółka podaje, że od 1 września 2025 r. autobusy dowiozą pracowników z 40 miejscowości m.in. z Rybnika, Raciborza, Kietrza, Głubczyca i Wodzisławia Śląskiego do zakładu w Kornicach.

podejmowane działania były podyktowane trudną sytuacją na rynku budowlanym i koniecznością „zacyśnienia pasa”.

(żet)

ZMARŁ KS. STEFAN KALISZ

– posługiwał m.in. w Syryni

REGION W wieku 69 lat, w 44. roku kapłaństwa, zmarł ks. Stefan Kalisz – były proboszcz parafii wojskowej w Nysie i kapelan garnizonu w Kędzierzynie-Koźlu, a także proboszcz parafii Ducha Świętego w Rudzie Śląskiej-Czarnym Lesie. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek, 25 sierpnia, w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chorzowie Batorem.

Pogrzeb w rodzinnej parafii

Pożegnanie kapłana rozpocznie się modlitwą różańcową o godz. 10.15, a o godz. 11.00 sprawowana będzie Msza Święta pogrzebowa. Ks. Stefan Kalisz spocznie w rodzinnej parafii, w

której został ochrzczony i w której rozpoczęła się jego droga wiary.

Życiorys i droga kapłańska

Ks. Stefan Kalisz urodził się 27 grudnia 1956 roku w Chorzowie. Sakrament chrztu świętego przyjął w styczniu 1957 roku w parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorem. Tam przystąpił do pierwszej Komunii Świętej i przyjął sakrament bierzmowania. Po maturze w III LO w Chorzowie wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W trakcie formacji odbył roczny staż pracy w kopalni „Lenin” w Mysłowicach-Wesołej. Świecenia kapłańskie przyjął 8 kwietnia 1982 roku z rąk bp. Herberta Bednorza.



■ Zmarły od 2013 roku mieszkał w Domu Świętego Józefa w Katowicach. Zmarł 20 sierpnia 2025 roku.

Jako wikariusz posługiwał w parafiach w Katowicach

-Załężu, Siemianowicach Śląskich i Knurowie. Był

moderatorem oazy, duszpasterzem akademickim i opiekunem Służby Liturgicznej. Uzyskał tytuł magistra teologii na Akademii Teologii Katolickiej w Katowicach.

Służba w duszpasterstwie wojskowym

W 1994 roku rozpoczął posługę jako kapelan Ordynariatu Polowego w garnizonie Lubliniec, a w grudniu 1995 roku został pierwszym proboszczem nowo utworzonej parafii wojskowej w tym mieście. Od 1998 roku był proboszczem Parafii Wojskowej Świętych Piotra i Pawła w Nysie, pełniąc jednocześnie funkcję kapłana garnizonu w Kędzierzynie-Koźlu i w Kłodzku. Posłu-

giwał także w Sudeckim Oddziale Straży Granicznej.

Powrót do archidiecezji katowickiej

W 2000 roku, z powodu pogarszającego się zdrowia, wrócił do archidiecezji katowickiej i objął funkcję proboszcza parafii Ducha Świętego w Rudzie Śląskiej-Czarnym Lesie. W 2002 roku został wicedziekanem dekanatu Ruda Śląska. Od 2006 roku posługiwał w różnych parafiach, m.in. w Siemianowicach Śląskich, Żorach-Baranowicach, Książenicach i Syryni. Od 2013 roku mieszkał w Domu Świętego Józefa w Katowicach. Zmarł 20 sierpnia 2025 roku.

Świętowali Dzień Działkowca

PSZÓW W sobotę 23 sierpnia w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym „Przyszłość” odbyło się świętowanie z okazji dnia działkowca. Było to tradycyjne coroczne podsumowanie sezonu działkowego.

Podczas zabawy miało miejsce między innymi wręczenie dyplomów działkowcom. Był grill, kołocz, wata cukrowa i domowy smalczyk z ogórkiem. Nie zabrakło też koni, alpak i kóz. W zabawie uczestniczył też policyjny Szupek wraz z pszowskimi funkcjonariuszami. W wydarzeniu uczestniczyło też stowarzyszenie Razem dla

Śląska. Było też stoisko edukacyjne, na którym można było się dowiedzieć bardzo dużo ciekawych informacji o życiu pszczół.

Prezesem ROD „Przyszłość” jest Ryszard Plenzer, główną organizatorką wydarzenia była Mariola Banowska, członkini zarządu. W skład zarządu wchodzi jeszcze: Czesław Sobik, Beata Biazik i Władysław Staszewski.

– Serdecznie dziękujemy zarządowi ogródków działkowych na czele z panem Ryszardem Plenzerem za zaproszenie do wspólnej zabawy podczas festynu z okazji Dnia Działkowca. To wyjątkowe wydarze-



■ Dzień Działkowca w ROD „Przyszłość” w Pszowie świętowano 23 sierpnia

nie, które co roku pozwala podsumować sezon działkowy, podziękować za plony i cieszyć się wspólnotą. Cieszymy się, że mogliśmy wziąć udział w tym święcie dorzucając cegiełki swojej kreatywności do wspólnej zabawy. Szczególne słowa uznania kieruję do pani Marioli Banowskiej, głównej organizatorki i pomysłodawczyni dożynkowych dekoracji, które - jak podkreślali sami działkowcy - przypominały prawdziwe dzieła sztuki - przekazuje Nowinom Ewa Gawęda, prezes stowarzyszenia Razem dla Śląska.

(FK)

„Raj utraconych dusz”. Wernisaż wystawy prac Kamili Płaszewskiej

WODZISŁAW ŚL. Blisko 40 prac Kamili Płaszewskiej można było zobaczyć na wystawie „Raj utraconych dusz”, która odbyła się w piątek, 22 sierpnia w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Wodzisławiu Śląskim.

Ekspozycja prezentowała zarówno oryginalne dzieła, jak i

reprodukcje, ukazując fantastyczne istoty „z innego świata” – od wampirów po wróżki i chimery – w romantyczno-gotyckiej atmosferze późnej jesieni.

Tytuł wystawy odnosił się metaforycznie do istot fantastycznych i „z innego świata”. Publiczność mogła podziwiać galerię postaci takich jak wampiry czy chimery.

Dla autorki ważny był nie tylko sam wybór tematu, ale również oddanie nastroju romantycznej tajemniczości, estetyki gotyckiej i melancholii późnej jesieni. Wystawa przyciągała uwagę zarówno miłośników fantastyki, jak i tych, którzy poszukiwali w sztuce klimatu mrocznej poezji i metafizycznych refleksji.

AgaKa



■ Wernisaż wystawy odbył się w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej

Mieszkaniec Rydułtów wpadł na Matuszczyka. Nazbierała się długa lista przewinień

Drugi raz w miesiąc przekroczył prędkość. Tym razem grozi mu surowsza kara

FOTO: POLICJA, ILUSTRACJINE

WODZISŁAW ŚL. Policjanci zatrzymali 45-letniego mieszkańca Rydułtów, który na ulicy Matuszczyka w Wodzisławiu Śląskim pędził seatem 82 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h. Szybko wyszło na jaw, że prędkość to nie jedyny problem kierowcy.

Cofnięte uprawnienia, brak OC i niedopuszczony pojazd

W czwartek (21.08.) w południe policjanci zatrzymali na Matuszczyka kierowcę seata, który przekroczył dopuszczalną prędkość o ponad 30 km/h. Jak się okazało, mężczyzna ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami. Co więcej, przewoził dwie pasażerki autem, które nie było dopuszczalne do ruchu i nie posiadało obowiązkowego ubezpieczenia OC. Recydywa prędkościowa. Co więcej, w trakcie kontroli ustalono, że to nie pierwszy raz, gdy 45-latek przekroczył prędkość w

ostatnich tygodniach. - Zaledwie miesiąc wcześniej został zatrzymany za jazdę z nadmierną prędkością w przedziale od 41 do 50 km/h ponad limit. Oznacza to, że obecne wykroczenie popełnił w warunkach recydywy, co wiąże się z surowszą karą - przekazuje oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Sprawa trafi do sądu

Mężczyzna wkrótce odpowie przed sądem za kilka naruszeń przepisów: prowadzenie pojazdu bez uprawnień, jazdę autem niedopuszczonym do ruchu, brak ubezpieczenia OC i przekroczenie dopuszczalnej prędkości w warunkach recydywy.

Policja przypomina, że lekceważenie przepisów drogowych wiąże się nie tylko z reakcją funkcjonariuszy, ale też poważnymi konsekwencjami prawnymi i finansowymi.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

XXXII Ogólnopolski Bieg Uliczny o Puchar Burmistrza Miasta Rydułtowy

RYDUŁTOWY 22 sierpnia odbył się nocny, XXXII Ogólnopolski Bieg Uliczny o Puchar Burmistrza Miasta Rydułtowy. W tym roku zwiększono limit uczestników - do 200 osób.

Bieg główny odbywał się na dwóch dystansach - 5 km oraz 10 km i prowadził ulicami miasta Rydułtowy. Jego celem była popularyzacja sportu i upowszechnianie biegania, jako najprostszej formy aktywności ruchowej, promocja miasta Rydułtowy oraz aktywizacja mieszkańców miasta. Każdy z uczestników biegu na mecie otrzymał pamiątkowy medal, a na najszybszych czekały nagrody pieniężne.

W biegu głównym (5 km) wprowadzono dodatkowe kategorie wiekowe wśród mężczyzn i kobiet:

- M16 - 16-29 lat (rocznik 2009-1996) - K16 - 16-29 lat (rocznik 2009-1996)

- M30 - 30-39 lat (rocznik 1995-1986) - K30 - 30-39 lat (rocznik 1995-1986)



Nocny bieg w Rydułtowach jak zwykle cieszył się ogromnym zainteresowaniem

- M40 - 40-49 lat (rocznik 1985-1976) - K40 - 40-49 lat (rocznik 1985-1976)
- M50 - 50 lat i starsi (rocznik 1975 i starsi) - K50 - 50 lat i starsze (rocznik 1975 i starsze)

W biegu towarzyszącym (10 km) wprowadzono dodatkowe kategorie wiekowe wśród mężczyzn i kobiet:

- M16 - 16-39 lat (rocznik 2009-1986) - K16 - 16-39 lat (rocznik 2009-1986)

- M40 - 40 lat i starsi (rocznik 1985 i starsi) - K40 - 40 lat i starsze (rocznik 1985 i starsze)

AgaKa

Wyniki:

Bieg na 5 km:

1. Kimaiyo Shedrackiptoo 00:15:59.40
2. Grzelka Cyprian 00:16:05.65
3. Wójcik Paweł 00:17:12.01

Panie:

1. Jebet Valentine 00:18:15.56
2. Griman Joanna 00:18:33.37
3. Kowol Karolina 00:19:30.90

Bieg na 10 km:

1. Kitur Benard 00:33:25.17
2. Ściebura Mariusz 00:33:29.11
3. Wolnik Mateusz 00:36:11.86

Panie:

1. Mbatha Ruthnundu 00:39:13.97
2. Parzych Katarzyna 00:40:58.39
3. Vivcharenko Myroslava 00:42:41.74



Bieg i rower. Zawodnicy zmierzyli się w szóstej edycji wodziszawskiego duathlonu

■ Start sportowych zmagania na Trzech Wzgórzach

WODZISŁAW ŚL. 24 sierpnia na terenie Rodzinnego Parku Rozrywki Trzy Wzgórza sportowcy śmiało wystartowali w szóstej edycji wodziszawskiego duathlonu.

Zawodnicy zmierzyli się w kategoriach indywidualnych oraz grupowych na dystansie: 3 km biegu + 10 km jazda rowerem + ko-

lejne 1,5 km biegu. Trasa zawodów biegła ścieżkami Rodzinnego Parku Rozrywki oraz łącznika parku z rynkiem.

Celem zawodów była popularyzacja zdrowego trybu życia, aktywnego spędzania czasu wolnego, prezentacja i popularyzacja duathlonu, integracja miłośników jazdy na rowe-

rze i biegania oraz połączenie sportowej rywalizacji z rekreacją. Organizatorami wydarzenia byli Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „CENTRUM” w Wodzisławiu Śląskim, Młodzieżowy Klub Piłkarski Odra Centrum Wodzisław Śląski oraz Miasto Wodzisław Śląski.

AgaKa

Rozegrali Nocne Zawody Wędkarskie

NIEBOCZOWY 22 sierpnia 2025 r. w Niebończowach odbyła się II edycja nocnych zawodów wędkarskich. Wydarzenie zgromadziło całe rodziny i pasjonatów wędkarstwa.

W piątek, 22 sierpnia 2025 r., od godziny 19:00 do soboty, 23 sierpnia, do godziny 7:00 w Niebończowach odbyła się II edycja Nocnych Zawodów Wędkarskich, których inicjatorem i głównym organizatorem był Andrzej Szulc wraz z GOKSiR-em Lubomia. W organizację włączyły się również zaprzyjaźnione firmy i osoby – firma Imothep Carpbaita Polska, Mariusz Zychma oraz sklep „Rybka” z Wodzisławia Śląskiego – którzy jednocześnie wsparli wydarzenie jako sponsorzy. Dzięki współpracy z władzami gminy, sołtys wsi Niebończowy Barbarą Mazurek oraz radną Żanetą Zdrzałek wydarzenie zyskało wyjątkową oprawę.

Zawody odbywały się w

formie drużynowej, a do zmagania przystąpiło siedem ekip. Zadaniem drużyn było uzyskanie jak największej masy złowionych ryb. Organizatorzy przygotowali nagrody dla wszystkich uczestników oraz nagrody specjalne za miejsca na podium, a także za złowienie największej ryby.

I miejsce zajęła drużyna: Krzysztof Wincierz, Marek Geldner, Artur Bujalski

II miejsce zajęła drużyna: Krystian Kampka, Wilhelm Kampka, Katarzyna Zdrzałek

III miejsce zajęła drużyna: Bogdan Krzyżok, Joachim

Urbaniec, Lucjan Rybarz
Nagrodę za największą rybę otrzymał Bogdan Krzyżok - karp o wadze 11.54 kg
Nad bezpieczeństwem uczestników czuwali strażnicy z jednostki OSP Niebończowy, dzięki czemu całe wydarzenie przebiegało spokojnie i bezpiecznie.

Zawody przyciągnęły nie tylko wędkarzy, lecz także całe rodziny, które mogły wspólnie spędzić czas nad wodą w wyjątkowej atmosferze. Druga edycja potwierdziła, że impreza ma szansę stać się stałym i ważnym punktem w kalendarzu lokalnych wydarzeń.

Patryk Łyko



FOTO: PATRYK ŁYKO

■ 22-23.08.2025 r., II edycja Nocnych Zawodów Wędkarskich w Niebończowach

Rydułtowskie gadzety motoryzacyjne trafią na ROW Car Show w Rybniku

RYDUŁTOWY Twórca wyjątkowych gadżetów motoryzacyjnych z Rydułtów – Ryszard Czyż przygotował gratkę dla fanów, którą zaprezentuje podczas zbliżającego się wydarzenia ROW Car Show w Rybniku w ostatni weekend wakacji.

Ryszard Czyż od lat prowadzi warsztat lakierniczy i wulkanizacyjny w Rydułtowach, ale po godzinach jego wielką pasją jest two-

zenie nietuzinkowych gadżetów motoryzacyjnych. Na przestrzeni ostatnich lat w warsztacie powstawały m.in. piękne stoły z bloków silników luksusowych samochodów, zegarki z tłoków, statuetki, a nawet komplety mebli z siedzeń samochodowych. - Nadaje drugie życie elementom wyposażenia wnętrza samochodów oraz konstrukcji silników. Dla fanów motoryzacji to wielka gratka, a dla

mnie ciekawa odskocznia od malowania zderzaków i wymiany opon – mówi Nowinom Ryszard Czyż.

Stoliki, zegary i fotele

W ostatnim czasie w rydułtowskim warsztacie powstały m.in. wentylatory z felg, stół z silnika Subaru oraz zegary z tłoków... dość nietypowych pojazdów. - Tutaj jest zegarek z tłoka ciężarówki DAF, tutaj z tłoka czołgu T72 oraz zegarek

z tłoka silnika lokomotywy, który waży 43 kg. Podobny zegar planuję wykonać dla Arnolda Schwarzeneggera. Takie rzeczy przyciągają oko, choć niełatwo je dźwignąć. Ale Arnold nie będzie miał z tym problemu – śmieje się Ryszard Czyż.

Motoryzacja i muzyka

Podczas rybnickiej imprezy motoryzacyjnej ROW Car Show, która zaplanowana jest na weekend 30 i 31



■ Stolik oraz fotele z mercedesa, które trafiły z Rydułtów do Zabrze

sierpnia nad Zalewem Rybnickim, twórca z Rydułtów zaprezentuje swoje najnowsze dzieła. Będą to m.in. specjalnie przygotowane na tę imprezę zegarki z tłoków różnych samochodów, z logo ROW Car Show. Ponadto, jak się dowiedzieliśmy, rydułtówik będzie miał okazję podzielić się również

swoją inną pasją – muzyką. - Zaproszono mnie, abym jako jeden z kilku DJ-ów poprowadził dyskotekę na plaży w sobotni wieczór. Muzyka towarzyszy mi od zawsze, a zrobienie zabawy dla publiczności to będzie miły akcent – zapowiada Ryszard Czyż, zapraszając na sobotni zlot. (ska)



■ Ryszard Czyż ze stworzonym przez siebie wentylatorem z felgi mercedesa



■ Zegarki z tłoków (od lewej): ciężarówki DAF, czołgu T72 oraz lokomotywy

„Mój rower elektryczny” jeszcze nie ruszył. Fundusz ostrzega przed fałszywymi informacjami

KRAJ Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej informuje, że obecnie nie prowadzi naboru wnio-

sków w ramach programu „Mój rower elektryczny” i przestrzega przed nieprawdziwymi publikacjami zachęcającymi do

ich składania.

Publikacje zachęcające do składania wniosków mogą wprowadzać opinię publiczną w błąd. Dlatego Fundusz prosi o korzystanie wyłącznie z oficjalnych źródeł informacji, takich jak strona internetowa NFOŚiGW lub jego media społecznościowe.

Jednocześnie wiadomo, że program „Mój rower elektryczny” został poddany konsultacjom i obecnie trwają uzgodnienia jego założeń z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Ewentualne decyzje o uruchomieniu nowych programów będą każdorazowo ogłaszane i szczegółowo opisywane w oficjalnych komunikatach. (eco)



■ Program „Mój rower elektryczny” jest obecnie w przygotowaniu

Zapaliło się przyłaczne elektryczne

WODZISŁAW ŚL.

W czwartek 21 sierpnia przy ulicy Adama Dzika doszło do pożaru przyłacza elektrycznego w jednorodzinym budynku mieszkalnym.

Na miejsce skierowano jeden zastęp ochotniczej straży pożarnej w Wodzisławiu Śląskim-Zawadzie i trzy zastępy z jednostki ratowniczo gaśniczej w Wodzisławiu Śląskim. Ze względu na charakter akcji w części

Zawady został wyłączony prąd. Na miejscu była także policja i pogotowie energetyczne. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Po zabezpieczeniu budynku akcja została zakończona. (ska)



■ Akcja gaśnicza miała miejsce wieczorem w czwartek 21 sierpnia



Św. Michał – nadprzyrodzony lekarz oraz pogromca złych mocy

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

W doświadczeniu ludzkiej samotności, Św. Michał – wódz wojska niebieskiego – zapewnia nas, że poprzez bliskość Aniołów Stróżów nigdy nie pozostaniemy osamotnieni.

W poczuciu osobistej przegranej lub klęski, przybywa do nas jako dzielny w walce, budzi nadzieję i dodaje hartu ducha. W momencie zwątpienia jako nasza tarcza w pokusach nie pozwala popaść w beznadzieję i ulec poczuciu bezradności. W chwilach wewnętrznej niepewności i kryzysu wiary, jako stróż i patron Kościoła, przywraca nam wewnętrzną pewność, że misja zbawienia dokonuje się nadal w założonym przez Chrystusa Kościele i że bramy piekielne go nie przemożą.

Św. Michał – pogromca złych aniołów, który w niebie po Matce Najświętszej pierwsze zajmuje miejsce i na losy świata wpływa. Od samego początku chrześcijaństwa pojmowany był jako nadprzyrodzony lekarz oraz pogromca złych mocy. Często w chrześcijańskich legendach egipskich i koptyjskich mowa jest o tym, że św. Michał uzdrawiał trędowatych, opętanych i niewidomych.

Legendy o Świętym Michale

W czasach cesarza Trajana, w latach 98-117, mieszkała w fenickim mieście Heliopolis zamożna jawno-grzesznica, poganka i samarytanka o imieniu Eudokia. Pod wpływem nauk pewnego mnicha, powracającego do pustynnego eremu z długiej życiowej pielgrzymki do Ziemi Świętej, przeszła ona na chrześcijaństwo i cały majątek rozdała ubogim. Przez następne 50 lat żyła w klasztorze. Według legendy, podczas prześladowań chrześcijan została zamęczona. Przed śmiercią doznała jednak wizji Św. Michała pokonującego smoka. Władca dobrych duchów przeprowadził jej



■ Obraz z wyobrażeniem Świętego Michała – księcia dworu niebiańskiego

duszę do nieba.

Dowiadujemy się również, że Św. Michał z polecenia Boga ukarał plagami Egipcjan, rozdzielił wody Morza Czerwonego, poprowadził naród wybrany przez pustynię. W dniu ostatecznym zabije on na Górze Oliwnej Antychrysta i dźwiękiem potężnej trąby obudzi umarłych.

Objawienie w obliczu zarazy

Kiedy w 452 roku dzicy i wywołujący lęk Hunowie stanęli u bram Rzymu, ówczesny Papież Leon I Wielki poświęcił miasto Św. Michałowi i udał się do sławnego wodza Hunów Attyli na negocjacje, który po rozmowach odstąpił od ataku.

Kiedy w Wiecznym Mieście panowała dżuma, która zdziesiątkowała wielu mieszkańców, Papież Grzegorz Wielki zorganizował procesję mającą na celu wywołanie zakończenia epidemii. Uczestnikom tej procesji objawił się Św. Michał z mieczem w dłoni i na znak wysłuchania prośb przez Boga schował ostry miecz do pochwy. Zaraza rzeczywiście wkrótce ustąpiła.

Rozwój kultu Św. Micha-

ła Archaniola we Włoszech nabrał szczególnej dynamiki na przestrzeni wieków VI – VII, kiedy to Księciu Anielskiemu poświęcono kilkadziesiąt Kościołów i kaplic. Towarzyszyły mu kolejne i mniej już znane obecnie objawienia Św. Michała Archaniola.

Ocalenie przed korsarskim atakiem

Szczególnie piękna i popularna legenda powstała na małej wysepce Procida, w pobliżu Neapolu na wzgórzu wznoszącym się 91 metrów nad poziomem morza. Wybudowane tam w roku 1026 opactwo benedyktyńskie od samego początku zadedykowane zostało Św. Michałowi Archaniolowi. W dniu 8 maja 1535 roku kroniki Procidy notują cud dokonany za sprawą Św. Michała Archaniola: ocalenie mieszkańców wysepki przed atakiem korsarskim Saracenów pod przywództwem herszta pirackiego, niejakiego Barbarossa. Mieszkańcy schronili się do świątyni i prosili o pomoc Św. Michała. Ten zesłał tak potężną nawałnicę i mur ognia, że przerażeni napastnicy rzucili się do ucieczki. Mieszkańcy wyspy

corocznie w dniach 8 maja i 29 września idą w procesji do miejsca objawienia się Wodza Anielskiego – Św. Michała.

Archanioł i Szatan reprezentują przeciwne wartości

Archanioł Michał jest wrogiem numer jeden – szata-

na. Reprezentuje bowiem przeciwne wartości: Michał – dobro i miłość, Szatan – nienawiść, destrukcję i zło. Michał uczy nas miłości, ponieważ pod koniec swego życia będziemy sądzeni z miłości, ponieważ jedynie miłość nadaje wartość i największy sens naszemu życiu.

Św. Augustyn napisał: „Chociaż św. Michał jest księciem dworu niebiańskiego, z największym możliwym staraniem czci Maryję i sprawia, że oddana jest JEJ cześć, zawsze gotów i w oczekiwaniu, żeby mieć przywilej przybieżania na JEJ skinienie z pomocą jako sługa”. SIOSTRA DOLORES

90 lat OSP Zawada. Będzie Msza z relikwiami św. Floriana

WODZISŁAW ŚL. Ochotnicza Straż Pożarna w Zawadzie świętuje w tym roku 90-lecie istnienia. Uroczystości jubileuszowe zaplanowano na sobotę, 30 sierpnia. W programie znalazła się m.in. jubileuszowa msza święta z udziałem relikwii św. Floriana, patrona strażaków.

Msza z patronem strażaków

Obchody rozpoczną się o godz. 12:30 zbiórką uczestników na placu OSP

Zawada. Następnie strażacy i zaproszeni goście w uroczystym przemarszu przejdą do kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Zawadzie. O godz. 13:00 odprawiona zostanie msza jubileuszowa, podczas której wierni będą mogli oddać cześć relikwii św. Floriana. Po nabożeństwie uczestnicy wrócą przed budynek OSP, gdzie odbędzie się uroczysty apel.

Biesiada i atrakcje dla najmłodszych

Świętowanie będzie kon-

tynuowane w plenerze. Organizatorzy zapraszają na poczęstunek – w menu znalazły się m.in. kiełbasa z grilla, grochówka, lane piwo i lody. Dla dzieci przygotowano dmuchane zamki i stanowisko do łucznictwa.

OSP Zawada zaprasza mieszkańców, gości i druhów do wspólnego spędzenia tego dnia. Jak podkreślają organizatorzy, jubileusz to okazja nie tylko do zabawy, ale też do wspomnień i spotkań pokoleń strażaków.

(FK)



■ Uroczystości rozpoczną się mszą świętą, a następnie apelem przed remizą

Nowy sposób leczenia Alzheimerera. Prof. Joanna Siuda z UCK w Katowicach: Pacjenci nie będą musieli zostawać w szpitalu

Otępienie, zaburzenia pamięci, trudności w wykonywaniu zwykłych czynności, gubienie się w znanych sobie wcześniej miejscach, utrata kontaktu z bliskimi osobami - to tylko niektóre objawy choroby Alzheimerera. To schorzenie boleśnie dotyka nie tylko chorych, ale i ich rodziny.

Decyzja CHMP i rola Europejskiej Agencji Leków

Komitet ds. Produktów Leczniczych Stosowanych u Ludzi (CHMP) wydał 24 lipca br. pozytywną opinię w sprawie nowego leku, który może spowalniać te wyniszczające objawy na wczesnym etapie choroby.

Komitet ocenia produkty lecznicze, które mają zostać dopuszczone do użytku w Unii Europejskiej. Jego rekomendacja to ostatni krok przed decyzją Europejskiej Agencji Leków (EMA) w tej sprawie.

Alzheimer – choroba znana od ponad wieku

Chorobę Alzheimerera, związaną z nieuleczalnym i postępującym procesem neurodegeneracyjnym, który prowadzi do śmierci pacjenta, po raz pierwszy opisał w roku 1906 niemiecki neuropatolog Alois Alzheimer. Według danych Ministerstwa Zdrowia oraz Narodowego Funduszu Zdrowia ok. 550-650 tys. Polaków ma jedną z chorób otępiennych, z czego 2/3 przypadków to choroba Alzheimerera (ok. 360-470 tys. osób). Co niepokoi, tylko ok. 18-20 proc. chorych ma postawioną diagnozę lekarską.

Kto choruje na Alzheimerera?

- To jest groźna choroba, a w Polsce rośnie liczba zachorowań na otępienie, w tym właśnie na chorobę Alzheimerera. Podwaja się nawet co każde pięć lat, licząc od 60. roku życia. Innymi słowy - najwięcej osób z chorobą Alzheimerera jest w

późnym wieku 80 plus, ale to nie znaczy, że na tę chorobę nie może zachorować ktoś w wieku 50 lat, bo takie przypadki też mamy - mówi prof. Joanna Siuda, lekarz kierująca Oddziałem Neurologii z Pododdziałem Udarowym w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym im. prof. Kornela Gibińskiego w Katowicach oraz kierownik Katedry Neurologii na Śląskim Uniwersytecie Medycznym.

Geny a ryzyko choroby

Większość przypadków choroby Alzheimerera to jest tak zwana postać sporadyczna, czyli taka, która ma podłoże wieloczynnikowe, ale nie ma bezpośrednio go czynnika genetycznego. Jeżeli w rodzinie pojawia się rozpoznanie choroby Alzheimerera, to nie jest to równoznaczne z tym, że w tej rodzinie występuje genetyczna postać choroby.

- Geny sprawcze warunkują zachorowanie. Znamy trzy takie geny. Natomiast, jeśli jesteśmy nosicielami mutacji w obrębie któregoś z genów czynnika ryzyka, na przykład APOE4, ryzyko naszego zachorowania rośnie, ale nie jest stuprocentowe. Choroba Alzheimerera może być uwarunkowana genetycznie, niemniej jednak większość są to przypadki sporadyczne - wyjaśnia prof. Joanna Siuda.

Wczesna diagnoza dzięki biomarkerom

Prof. Siuda podkreśla, że na obecnym etapie wiedzy medycznej lekarze są w stanie bardzo wczesnie postawić rozpoznanie choroby Alzheimerera.

- Najnowsze kryteria choroby Alzheimerera pozwalają postawić rozpoznanie na etapie przedklinicznym, to znaczy pacjent nie ma jeszcze objawów choroby, nie ma otępienia, a już możemy powiedzieć, że dana osoba najprawdopodobniej zachoruje. Kluczowe są biomarkery: to one pozwalają na rozpoznanie tzw. biolo-

gicznej choroby Alzheimerera. Są to: obniżone stężenie białka beta-amyloidu i podwyższone stężenie patologicznie uformowanego białka tau (hyperfosforylowane białko tau) w płynie mózgowo-rdzeniowym - wskazuje prof. Siuda.

Jak działa nowy lek?

Nowy lek jest przeciwciałem monoklonalnym skierowanym przeciwko złogom białka beta-amyloidu. Białko beta-amyloidu powstaje w kilku etapach: najpierw z białka prekursorowego (APP) w wyniku cięcia przez enzymy alfa- i gamma-sekretazę powstają pojedyncze włókna, które łączą się w pewne konfiguracje (oligomery i fibryle), a ostatecznym „produktem” jest tzw. blaszka starcza (jej głównym składnikiem jest właśnie beta-amyloid), która blokuje i wpływa na pogorszenie funkcjonowania mózgu, uszkadzając neurony. Nowa terapia działa na tę blaszkę starczą, łącząc się z beta-amyloidem, i pozwala na rozkładanie tego patologicznego białka i usuwanie go z mózgu. Środek podawany jest dożylnie, raz na miesiąc. Wlew trwa około godziny.

- Co bardzo ważne - nowe leki nie są przeznaczone dla każdej osoby cierpiącej na chorobę Alzheimerera. To grupa leków dla osób na bardzo wczesnym etapie tej choroby. I jak w wypadku każdej choroby - im szybciej nastąpi prawidłowa diagnoza, tym lepiej dla pacjenta - podkreśla profesor.

Diagnostyka w Polsce – możliwości i bariery

W Polsce postawienie wczesnej diagnozy choroby Alzheimerera jest możliwe. W każdym oddziale neurologicznym na terenie kraju dostępne jest badanie biomarkerów, a każdy neurolog jest wyszkolony w wykonywaniu nakłucia lędźwiowego celem pobrania płynu mózgowo-rdzeniowego. W praktyce wygląda to jednak tak, że

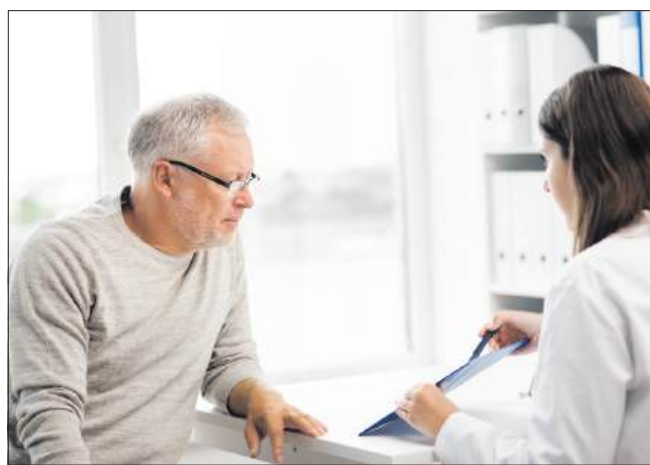


FOTO: FREEPIK, ILLUSTRACJINE

Diagnoza jeszcze przed objawami? Neurolog z Katowic o wczesnym wykrywaniu Alzheimerera

albo szpital sam wykonuje takie badanie, co ma miejsce rzadko, albo podpisuje umowę z laboratorium, w którym badania biomarkerów są wykonywane.

- Od kilku już lat w ramach pobytu szpitalnego pacjenta z rozpoznaniem otępienia, możemy rozliczyć wykonanie badania biomarkerów. Natomiast, jeżeli chodzi o badanie amyloid-PET to już nie jest takie proste, ponieważ to jest czynnościowe badanie obrazowe mózgu, które w Polsce obecnie nie jest refundowane. Badanie jest dostępne, aparaty do pozytonowej tomografii emisyjnej, czyli PET, są w wielu miejscach naszego kraju i wykorzystywane są w diagnostyce przez kolegów onkologów. Pozostaje kwestia radiofarmaceutyku do zobrazowania beta-amyloidu, który nie jest produkowany w Polsce i musi zostać przywieziony z jednego z ościennych krajów - zauważa prof. Siuda.

Kwalifikacja do terapii antyamyloidowej

Przy kwalifikacji do terapii antyamyloidowej poza oznaczeniem biomarkerów, ważna jest ocena psychologiczna.

- Ponadto pacjent nie może mieć istotnej patologii naczyniowej w mózgu. Jesteśmy w stanie to ocenić, wykonując badanie rezonansu magnetycznego głowy (MRI). Teraz większość pracowni wykonuje rutynowo badanie MRI w kilku se-

kwencjach, w tym w ważnej pod kątem mikrokrwawień sekwencji SWI - zaznacza ekspertka.

Pierwszy krok – lekarz rodzinny

Osoby lub ich bliscy zaniepokojeni objawami, które mogą świadczyć o początkach choroby Alzheimerera, powinny najpierw zwrócić się do lekarza pierwszego kontaktu.

- Wtedy lekarz powinien zrobić tak zwane badanie przesiewowe. Pozwoli ono wstępnie ocenić, czy subiektywne zaburzenia, z którymi pacjent się zgłosił, są obiektywne i wymagają dalszego postępowania. Niestety, z wielu powodów lekarze rodzinni rzadko takie badania wykonują - mówi prof. Joanna Siuda.

Dodaje, że, oczywiście, nie chodzi o to, żeby robić je u każdego seniora, ale u osób skarżących się na zaburzenia poznawcze, robione są zbyt rzadko.

Ograniczenia systemowe

- W tak zwanym koszyku świadczeń w gabinecie lekarza rodzinnego nie ma istotnych w diagnostyce osoby z zaburzeniami poznawczymi testów laboratoryjnych, między innymi oceny stężenia witaminy B12. U osoby z zaburzeniami poznawczymi prawdopodobieństwo, że ma chorobę Alzheimerera jest bardzo duże, ale nie stuprocentowe, należy pamiętać o wpływie zaburzeń metabolicznych, niedoczynności

tarczycy czy niedoborach witamin. My, neurologi, uważamy, że lekarz rodzinny powinien zlecić takie badania, żeby te metaboliczne czy endokrynologiczne zaburzenia wychwycić i wdrożyć odpowiednie leczenie. Obecnie lekarz rodzinny nie może zlecić badania tomografii głowy. A jest to ważne w diagnostyce, ponieważ zaburzenia poznawcze i otępienie mogą być objawem guza mózgu czy przewlekłego krwaka. Wczesne wykonanie tomografii głowy pozwoli skierować takiego pacjenta od razu do właściwego specjalisty, czyli do neurochirurga, a nie do neurologa - mówi profesor.

Prof. Siuda zauważa, że w systemie ochrony zdrowia w Polsce nie ma poradni „podspecjalistycznych”. - Mamy poradnię neurologiczną, ale nie ma poradni chorób pamięci czy poradni alzheimerowskich - dodaje profesor.

Nowa organizacja diagnostyki

Specjalistka podkreśla, że w szpitalu, w którym pracuje i oddział, którym kieruje, ma „odcinek świadczeń jednodniowych”.

- To słowo "jednodniowych" jest bardzo ważne. Tam skupiamy się na diagnostyce pacjentów z chorobami neurodegeneracyjnymi, również z chorobą Alzheimerera. Benefit jest taki, że pacjent z zaburzeniami poznawczymi w nowym środowisku, zwłaszcza tak stresogennym jak szpital, nie musi zostać na kilka dni, ani nawet na jedną noc. Większość chorych z otępieniem źle toleruje środowisko szpitalne, pojawiają się zaburzenia zachowania, nadmierne poczucie lęku czy dezorientacja. Walczymy o to, żeby pacjentów można było szybciej i lepiej diagnozować ambulatoryjnie, a hospitalizację ograniczyć do minimum - zauważa prof. Joanna Siuda.

Źródło informacji: PAP MediaRoom

Edukacja bez ścian. Czym alternatywne placówki edukacyjne różnią się od klasycznej edukacji?

Czym jest edukacja outdoorowa i jak może ona wpływać na rozwój dzieci? O tym rozmawiamy z Katarzyną Godawą, promotorką leśnej edukacji w regionie, znaną jako „Leśna Niania”.

Red. - Na początek myślę, że trzeba wytłumaczyć w ogóle pojęcie edukacji leśnej czy inaczej edukacji outdoorowej. Na czym to polega?

Katarzyna Godawa. - Myślę, że należy zacząć od samej potrzeby, jaka definiuje istnienie edukacji outdoorowej. Moje obserwacje w pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym pokazują, że z roku na rok przybywa dzieci z szeroko pojętymi specyficznymi potrzebami edukacyjnymi, zaburzeniami rozwojowymi, ze spektrum autyzmu, zaburzeniami mowy, motoryki czy integracji sensorycznej. Problemem staje się również przebudzanie dzieci na co dzień, zwłaszcza w wyniku nadmiernego korzystania z mediów ekranowych. Niestety coraz więcej dzieci, w dodatku coraz młodszych, ma dostęp do różnego rodzaju ekranów, często zupełnie bez ograniczenia czasu korzystania z nich. Wraz ze wzrostem czasu spędzonego przed ekranami, spada czas spędzany na zewnątrz oraz kontakt z naturą. Według analiz, aż 75 proc. dzieci spędza na zewnątrz mniej niż godzinę dziennie, a to mniej, niż więźniowie w zakładach karnych! Właśnie odpowiedź na te narastające problemy dzieci i ich rodziców jest edukacja outdoorowa, która tworzy warunki do uczenia się dzieci na zewnątrz, w kontakcie z naturą. W przestrzeni natury można realizować wszystkie sfery edukacji, rozbudzać naturalną ciekawość dziecka otaczającym światem, a przez co również rozwijać wewnętrzną motywację dziecka do nauki. Co ważne, otwarta przestrzeń na-

tury, która reguluje układ nerwowy dziecka i wspiera procesy edukacyjne, daje możliwość edukacji w ruchu. Właśnie edukacja w ruchu, zgodnie z odkryciami neurodydaktyki, jest najbardziej korzystną formą przyswajania wiedzy dla mózgu dziecka.

Odpowiadając wprost na pytanie, czym są leśne placówki edukacyjne – to placówki „bez murów”, gdzie proces edukacyjny przebiega głównie w przestrzeni natury.

- Czyli taką innowacją są leśne przedszkola i szkoły, jako alternatywa do klasycznego systemu edukacji?

- W klasycznym systemie, w tych przysłowiowych czterech ścianach, spędza się większość dzieciństwa. Skoro sama szkoła i przedszkole programują dzieci, że trzeba siedzieć w klasie, najczęściej też przed ogromnym ekranem, tablicą interaktywną, to mamy do czynienia z paradoksem. Tyle mówi się bowiem dzisiaj o uzależnieniu dzieci od mediów ekranowych, a tymczasem w samych placówkach edukacyjnych serwuje się dzieciom godziny przed ekranem, najczęściej w ławce. Nie potępiam tu samego wykorzystania technologii w procesie edukacyjnym, bo powinniśmy uczyć dzieci właściwego korzystania z urządzeń, szukania informacji i wykorzystania technologii do nauki. Musi to jednak być zrównoważone kontaktem dzieci z naturą, doświadczaniem świata i z ruchem. Bywają przypadki, że ekrany są nawet na szkolnych korytarzach i dzieci na przerwach oglądają kreskówki. W wielu przedszkolach w czasie poobiedniego odpoczynku dzieci oglądają bajki. Za to sporadyczne stają się dziś wyjścia na podwórko, zwłaszcza w czasie jesienno – zimowym. Realizacja zajęć edukacyjnych w naturze to już na prawdę



■ Katarzyna Godawa podczas leśnych zajęć z dziećmi

rzadkość, choć na szczęście nawet w systemowej edukacji zdarzają się nauczyciele pracujący z dziećmi „outdoorowo” i mam nadzieję, że tendencja ta będzie rosła. Odpowiadając na pytanie, tak – leśne przedszkola i szkoły są właśnie taką alternatywą, którą wybierają często rodzice świadomi tego, jak ważny jest kontakt z przyrodą. W dodatku w alternatywnych placówkach edukacyjnych pracuje się metodami, które odbiegają od tych przyjętych w większości systemowych placówek. Stawia się w nich bowiem na samodzielność dzieci. W placówkach tych dorośli nauczyciele, opiekunowie są jak mentorzy, nie nadzorcy – towarzyszą dzieciom w ich rozwoju, wspierają je, stwarzając

warunki do samodzielnego zdobywania przez nie wiedzy i umiejętności potrzebnych w życiu. Stawianie na rozwój praktycznych umiejętności jest bardzo istotne, bo niestety w tej materii Polska w rankingach jest na końcu. Za to jeśli chodzi o umiejętność dzieci „wpisywania się w klucz odpowiedzi”, jesteśmy w czołówce.

- Te alternatywne metody edukacji to pomysł XXI wieku, czy założenia powstawały już wcześniej?

- Oczywiście, że pionierskie spojrzenie na edukację pojawiło się już wcześniej. Pedagodzy, którzy proponowali światu swoje alternatywne koncepcje pedagogiczne, jak Maria Montessori, Rudolf Steiner czy Celestyn Freinet – reali-

zowali swoje pomysły już z początkiem XX wieku. Zaskakujące, że dziś w tak niewielkim stopniu korzystamy z tych metod w powszechnej edukacji. Studenci na studiach pedagogicznych nie mają możliwości praktyk czy wizyt studyjnych w placówkach alternatywnych – bo też takich placówek jest w naszym kraju niestety niewiele. Wykorzystanie dorobku i wiedzy wcześniej wymienionych pedagogów w pracy ze współczesnymi dziećmi jest niestety niszowe, a edukacja funkcjonuje u nas nadal głównie w oparciu o model pruski – który niestety skutecznie „uśmierca” wewnętrzną motywację dziecka do nauki i jego naturalną chęć poznawania świata, a także prowadzi do coraz powszechniejszego wypalenia zawodowego nauczycieli, którzy doświadczają niepowodzeń w pracy z dziećmi. Społeczeństwo widzi, że kondycja polskiego systemu edukacji jest zła, ale żeby coś zmieniło się na lepsze, dla dzieci i również dla nauczycieli, powinna zmienić się świadomość nauczycieli i rodziców – bo to oni są najbliżsi dziecka i tylko oni mogą coś zmienić. Nie liczymy na zmiany odgórne. Nawet w systemie można pracować z dziećmi alternatywnymi metodami, realizować edukację w naturze, pracować metodą Montessori. Wymaga to jednak dostrzeżenia wartości takiej zmiany na korzyść dziecka i samego nauczyciela, dostrzeżenia przez nauczyciela, że „można inaczej”, wyjścia z utartej ścieżki.

- Dobrze, zatem jak działa takie leśne przedszkole czy szkoła? Mamy w regionie kilka takich placówek, ale czy można przez cały rok pracować z dziećmi w przyrodzie?

- Zachęcam wszystkich rodziców, nauczycieli oraz studentów pedagogiki, aby wybrać się na dzień otwarty do najbliższej leśnej placówki edukacyjnej, aby

zobaczyć na własne oczy, jak wygląda edukacja w naturze albo chociaż poszukać informacji na temat edukacji alternatywnej, nie tylko outdoorowej. Większość bowiem alternatywnych metod w edukacji m. in. metoda Montessori czy Steinera, bazuje na kontakcie dziecka z przyrodą. Przez cały rok można pracować z dziećmi w naturze, choć oczywiście trzeba się do tego odpowiednio przygotować i dostosować do warunków atmosferycznych panujących na zewnątrz. Pierwsze w Polsce przedszkole leśne „przetarły” już dekadę temu „szlaki” dla tego typu placówek w naszym kraju. Pięknym przykładem jest tu „Puszczyk” niedaleko Białegostoku, który będzie obchodzić wkrótce 10 – lecie swojego istnienia. Wtedy to kilkoro rodziców, nauczycieli, z potrzeby stworzenia swoim i innym dzieciom „najlepszego na świecie przedszkola” otworzyło właśnie taką placówkę. Aktualnie rozwinęli się w 3 - oddziałowe przedszkole oraz szkołę podstawową. W leśnych przedszkolach i szkołach dzieci spędzają większość czasu w naturze – ucząc się i bawiąc. Tam w większości organizowane są zajęcia edukacyjne. Za schronienie w przypadku niekorzystnych warunków atmosferycznych, miejsce gdzie odbywa się część zajęć, przechowywane są materiały edukacyjne, sprzęt czy rzeczy dzieci, służy ogrzewana jurta mongolska, namiot sferyczny lub nowoczesny kontener mobilny. Każde z tych rozwiązań jest umiejscowione jednak w bezpośrednim otoczeniu natury, gdzie jest ona na „wyciągnięcie ręki” dzieci i nauczycieli. Mam nadzieję, że również w naszym regionie będą powstawać alternatywne placówki edukacyjne blisko natury, a sama jestem w trakcie tworzenia miejsca, które będzie zgodne z tą ideą.



■ Edukacja outdoorowa to połączenie obcowania z przyrodą i nauki

25 lat żeglugi w stronę Arkadii

Historia małżeństwa, które od

Kiedy Ślaczka, która żadnych wyzwań się nie boi, spotyka na swojej drodze wilka morskiego to czeka ich życie pełne przygód. Pani Ilona to dziółcha z Krzyżkowic, mocno stąpająca po ziemi, a jej mąż Wacław – żeglarz i obieżyświat. Razem tworzą załogę, która od 25 lat żegluguje w kierunku krainy pełnej szczęścia.

Turnus na kartki

Nie bez powodu miejsce, do którego zaprasza nas pani Ilona nosi nazwę „Arkadia”. Przedwojenne i dobudowane później w podobnym stylu budynki tworzą kompleks, gdzie pierwsze chwile razem celebryją młode pary. Jest tu też dom, w którym po wielu latach tułaczki jego właściciele odnajdują szczęście. – Stara willa dyrektora kopalni Mariana Wojciechowskiego, którą kupiliśmy w 1997 r. leży zaledwie trzysta metrów od mojej ojcowizny, a moi kuzynowie chodzili do mieszczącego się w niej wcześniej przedszkola – tłumaczy Ilona Wieczorek-Brzozowska. W jej rodzinie od pokoleń mężczyźni pracują na kopalni, a kobiety dbają o domowe ognisko, nie więc dziwnego, że dziewczyna z Krzyżkowic, która idzie na studia do Poznania jest wyjątkiem. Wybiera technologię żywności na Akademii Rolniczej, choć myśli też o medycynie. Kiedy przychodzi poradzić się ojca, ten mówi wprost: jeść będziemy zawsze, więc klamka zapada. Koledzy dziwią się jej akcentowi, ale podchodzą do niego z sympatią. – Jak do akademika dzwonili rodzice, to przysłuchiwało się temu sporo studentów, bo nie dość, że do słuchawki trzeba było krzyczeć, to jeszcze wiedzieli, że będziemy godać – mówi ze śmiechem pani Ilona.

Po studiach Poznań kusi ofertami pracy, ale ojciec znów bierze swoją córeczkę na rozmowę i sugeruje: jak tam nikogo nie masz,



■ Śląska dziółcha i wilk morski czyli historia spełniania marzeń

to co będziesz tak daleko robić, wracaj dziółcha do domu! I wraca; by zostać szefem żywienia w domu czasowym „Narcyz” w Ustroniu. – Wszyscy myśleli, że jestem na wiecznych wczasach, ale rzeczywistość wcale nie była wakacyjna. W sezonie mieliśmy na turnusie 260 gości, a trzeba pamiętać, że w roku 1985 były kartki żywnościowe, więc zdarzało się, że nie wiedziałam co im podać na śniadanie. To była prawdziwa szkoła życia – tłumaczy pani Wieczorek, która po urodzeniu córki wraca do rodzinnego domu w Krzyżkowicach. Małą Joasią zajmuje się babcia, a pani Ilona rozpoczyna pracę w wodzisławskim PSS Społem. – Pracowałam w dziale technologii i chodziłam na kontrole, co mi w ogóle nie odpowiadało, więc gdy tylko pojawiła się inna propozy-

cja, to od razu z niej skorzystałam – wspomina.

W 1988 r. trafia do rydułtowskiej firmy produkującej wafelki, której szefem jest Kazimierz Kozik z Krakowa. – To był strzał w dziesiątkę, bo dopiero tam poznałam tajniki prowadzenia działalności gospodarczej – podsumowuje pani Ilona i od razu przechodzimy do innego strzału, dzięki któremu serce kolegi z pracy, zaczyna na jej widok przyspieszać.

Wacław Brzozowski to wilk morski, który po latach spędzonych na wodzie, znajduje przystań w firmie swojego przyjaciela, również sympatyka żeglarsstwa. Jego przygoda z wodą zaczyna się w 1967 r. od wygranego konkursu w programie telewizyjnym „Latający Holender”. W ramach nagrody jedzie do Pucka na obóz żeglarski i z tej przygody zrezy-

gnować już nie chce. Po pięciu latach na morzu, pod koniec lat 80. schodzi na ląd i właśnie tu dosięga go strzała Amora.

Wszystkie ręce na pokład

Doświadczenie pani Ilony i szalone pomysły pana Wacława owocują wydzierżawieniem lokalu od Związku Hodowców Gołębi w Rydułtowach. Po gruntownym remoncie „Oberża Gołębnik” rozpoczyna swą działalność zabawą sylwestrową 1991/1992. Mają ją rozreklamować odbywające się tu w piątki, soboty i niedziele dyskoteki. Pani Ilona dba o kuchnię, jej młodszy brat Marek staje za barem, a mąż zajmuje się salą. Są też ochroniarze i DJ Roman Strzelecki. – Podczas dyskotek mój mąż wprowadził zasady, niczym w marynarce wojennej. Mieliśmy ograniczoną liczbę miejsc, więc

rygorystycznie przestrzegał, by nie wpuszczać więcej niż 80 osób. Jak któryś z panów nabroił to dostawał na miesiąc zakaz wstępu, a żeby nie było przewagi chłopaków, każdy z nich mógł wejść tylko z dziewczyną. Myśmy już wtedy dbali o parytety – śmieje się pani Ilona.

Wiosną 1992 roku pojawiają się pierwsze zapytania o wesela, których wkrótce jest tak wiele, że charakter lokalu zmienia się w salę przyjęć. Podczas imprez pomaga rodzina, znajomi i sąsiedzi. – Od samego początku pracuje z nami Ewa Kłobuch, która sprowadziła potem swoją siostrę Mariolę. Do 2004 r. uszefowały w kuchni Gabriela Szypuła i Regina Goraus – córka z mamą. Pomagała też moja mama, jej siostra, moja przyszła bratowa Joasia, sąsiadka Halina Barnabas i jej córka Marlenka. Wszyscy się znaliśmy, dzięki czemu w pracy było jak w rodzinie – wyjaśnia pani Ilona.

W lipcu 1994 r. pojawia się kolejne wyzwanie, tym razem w Krzyżkowicach, gdzie mieszkająca w Niemczech Irma Gola szuka kogoś, kto poprowadzi lokal do jej powrotu z zagranicy. – Ten obiekt był wyremontowany i całkowicie wyposażony. „U Armi” odbyło się nawet jedno wesele, więc nie musieliśmy się o nic martwić. Miał o wiele wyższy standard niż „Gołębnik”, więc wzięliśmy go bez zastanowienia – wspomina pan Wacław, a że rok 1994 jest owocny, od września dzierżawią również salę w domu kultury KWK Anna w Pszowie. Pierwsza restauracja, która nosi nazwę „Adria” funkcjonuje do maja 2016 r. – Pszów to typowo górnicze miasto, w którym niedzielne obiady jadało się w domu, więc restauracja musiała zmienić formę działalności z ukierunkowaniem na organizację przyjęć okolicznościowych. Na dole domu kultury była ogromna sala widowiskowa, na której urządzaliśmy Barbórki dla 300 górników. Wtedy wystarczyło hasło: cała załoga na pokład i zawsze mogliśmy liczyć na pomoc innych. Ziemniaki obierała moja babcia oraz córka, mama z ciocią piekły ciasta, a resztą zajmowałam się ja – tłumaczy pani

Śląska dzioła i wilk morski. Ćwierć wieku spełnia marzenia



■ Pani Ilona, pan Wacław i córka Joanna

Ilona i dodaje, że choć brzmi to niewiarygodnie, z wszystkim dawali sobie świetnie radę bo byli młodzi i pełni entuzjazmu.

Majtek słucha kapitana

W 1996 r. lokal „U Armii” przejmie jego właścicielka, a Ilona i Wacław zaczynają myśleć o własnym budynku. Po wielu poszukiwaniach znajdują ciekawy obiekt w Wodzisławiu (dziś jest to już Radlin). – Urząd miasta wystawił w przetargu przedwojenną willę z lat trzydziestych, która należała do byłego dyrektora kopalni. Mój teść bardzo ucieszył się z tej lokalizacji, bo pamiętał jeszcze czasy, gdy jego ojciec pracował dla pana Wojciechowskiego – tłumaczy pan Wacław i dodaje, że w końcu zmienili plany i willa stała się ich domem, a lokal przeznaczony na przyjęcia weselne zaczął powstawać obok.

Przychodzi też w końcu czas na zalegalizowanie ich związku. – Wesele mieliśmy w czerwcu 1999 r., oczywiście w „Gołębniku”. Pamiątkowe zdjęcia robiliśmy pod akacją, którą mój mąż sam posadził. Przyjechali nawet moi znajomi, z którymi pracowałam w Ustroniu. Choć lokal już od

2004 r. nie istnieje, do dziś mamy do tego miejsca ogromny sentyment, bo wiąże się z nim piękne wspomnienia – wyjaśnia pani Ilona, która od początku wie, że jej jedyną konkurentką w związku z Wacławem jest woda, bez której nie wyobraża sobie życia. – Zazwyczaj w lipcu robiliśmy sobie dwa tygodnie przerwy, zamykaliśmy lokale i wyruszaliśmy na rejs. Na pierwszy, który odbył się na Mazurach, pojechała z nami 3-letnia Joasia, która dziś ma już patent sternika – mówi pan Wacław, a jego żona dodaje, że choć wpływanych godzin na żagłówkach ma mnóstwo, to do egzaminu na sternika nie przystąpi, bo musiałyby go zdawać u kolegów męża. – Po co mam pokazywać na co mnie stać? Jestem sobie zwykłym majtkiem i dlatego na żagłówkach ja odpoczywam, a oni mnie wożą – podsumowuje.

Rejsy szybko stają się ich wspólną pasją, a od kiedy do firmy dołącza pani Joasia, mogą sobie pozwolić na dłuższe wyjazdy. – Córka pracowała z nami od dziecka. Gdy była nastolatką i nie miała jeszcze prawa jazdy, po zaopatrzenie woził ją mój brat, a z resztą świetnie sobie radziła

sama. Mieliliśmy do niej pełne zaufanie, dlatego zastępowała nas gdy gdzieś wyjeżdżaliśmy – tłumaczy pani Ilona.

Pani Joanna idzie w ślady mamy. Pomimo kończenia studiów doktoranckich na wydziale zarządzania i inżynierii produkcji Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie wraca w rodzinne strony, bo czuje że chce robić to co rodzice. – Mama czuwa nad gastronomią, tata zajmuje się stroną techniczną i inwestycjami, a ja florystyką ślubną i przygotowaniem scenariuszy wesel – wyjaśnia pani Joanna, która ten najpiękniejszy pisze dla siebie. W październiku 2016 r. w „Arkadii” odbywa się jej wymarzone wesele, a kolejne marzenie realizuje tata. – Siedzimy w niedzielne popołudnie na tarasie i pytam tatę, czy nie poszerzylibyśmy działalności o catering. On podchwytuje pomysł i zaczynamy wspólnie

oglądać oferty w internecie – opowiada pani Joasia. Starą willę na sprzedaż znajdują zaledwie kilometr od domu. Powstaje tam nowy lokal i baza cateringowa, która ma wypełnić lukę między weselami. – W totolotka nie wygraliśmy, z rodziny „von” też nie pochodzimy, więc to co zdobyliśmy zawdzięczamy wyłącznie własnej pracy i rodzicom, na pomoc których zawsze mogliśmy liczyć – podsumowuje Ilona Wieczorek-Brzozowska. A ja oglądając zachód słońca za wzgórzem, na którym stoi „Arkadia” myślę, że prawdziwą krainę szczęścia tworzą szczęśliwi ludzie.

Katarzyna Gruchot

Tekst pochodzi z publikacji „Prosta historia rodzinnej przedsiębiorczości”, wydanej z okazji 60-lecia Cechu Rzemieślników i Innych Przedsiębiorców w Wodzisławiu Śląskim (2017)



■ Pamiętny Gołębnik i willa po dyrektora kopalni w Radlinie, która stała się domem państwa Brzozowskich

Nowe przepisy: surowsze kary za przemoc wobec ratowników, funkcjonariuszy i osób ratujących innych

KRAJ Nawet 5 lat więzienia i do 5 tys. zł grzywny – takie sankcje przewiduje projekt nowelizacji Kodeksu karnego i Kodeksu wykroczeń przyjęty przez Radę Ministrów. Celem zmian jest zapewnienie skuteczniejszej ochrony przed przemocą nie tylko funkcjonariuszom publicznym – policjantom, strażakom, strażnikom miejskim czy ratownikom medycznym – ale także lekarzom, pielęgniarkom, ratownikom górskim i wodnym oraz obywatelom, którzy narażając własne życie reagują na przemoc lub ratują ofiary wypadków.

Reakcja na rosnącą liczbę ataków

Nowelizacja jest odpowiedzią na postulaty środowiska medycznego i

efektem współpracy między resortami. W ostatnich latach coraz częściej dochodzi do ataków na służby ratunkowe, a także na osoby cywilne, które zdecydowały się pomóc, narażając własne życie. Nowe przepisy mają temu przeciwdziałać.

- W ubiegłym roku zespoły ratownictwa medycznego interweniowały ponad 3,2 mln razy, a aż trzy tysiące razy same potrzebowały wsparcia po aktach przemocy. Kara za atak na pracownika ochrony zdrowia musi być surowa i nieuchronna – podkreśla minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda.

Surowsze kary i szersza ochrona

Projekt zakłada, że za atak na policjanta, strażaka, ratownika medycznego lub osobę ratującą innych – np. powstrzymującą na-



■ Nowe przepisy: do 5 lat więzienia za atak na ratownika, funkcjonariusza lub obywatela ratującego życie

pastnika, rozdzielając bójkę czy ratującą w pożarze – grozić będzie kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Taką samą ochroną, jak funkcjonariusze publiczni, objęci zostaną także obywatele podejmujący

interwencję.

Dotychczas kara za naruszenie nietykalności funkcjonariusza wynosiła do 3 lat, a wobec obywatela ratującego innych – do 2 lat pozbawienia wolności.

Walka z agresją słowną

Nowelizacja obejmuje również przepisy dotyczące znieważania osób podczas interwencji. Każda osoba, która zostanie znieważona – np. obrzucana wyzwiskami – będzie traktowana jak funkcjonariusz publiczny, a sprawę szybko przejmie prokuratura, jeśli pokrzywdzony złoży wniosek.

Za agresywne zachowanie w miejscu publicznym, np. w szpitalu czy urzędzie, ma grozić kara aresztu, ograniczenia wolności, grzywna od 1000 do 5000 zł lub mandat w wysokości 1000 zł. Identyczne sankcje będą dotyczyć zakłócania spokoju i porządku publicznego pod wpływem alkoholu, narkotyków lub innych środków odurzających.

Wyroki ujawniane publicznie

Na wniosek pokrzywdzonego sąd będzie musiał opublikować wyrok – np. na stronie internetowej – ujawniając dane osoby skazanej za przemoc wobec osób niosących pomoc.

Jeśli do ataku dojdzie w szpitalu, przychodni, urzędzie lub podczas akcji ratunkowej, a sprawca zostanie przyłapany na gorącym uczynku, policja będzie miała obowiązek zatrzymać go i doprowadzić do sądu. Sprawa zostanie rozpatrzona w trybie przyspieszonym.

Przyjęte rozwiązania mają wejść w życie po 14 dniach od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

źr. gov.pl/web/zdrowie, o. sqx

Zapaliło się ściernisko i maszyna rolnicza

SYRYNIA Sytuacja jest już opanowana, pomocy potrzebuje jednak rolnik. Na miejscu pracują cztery zastępy strażackie, wezwano także zespół ratownictwa medycznego.

We wtorek (19.08.) o 13:30 strażacy dostali wezwanie na ulicę Wolności w Syryni, gdzie doszło do pożaru ścierniska i prasy. Na miejsce skierowano dwa zastępy JRG Wodzisław Śląski, OSP Syrynia i OSP Lubomia. Sytuacja jest już opanowana, na miejsce wezwano jednak także zespół ratownictwa medycznego do rolnika, który nawdychał się dymu.

- Po przyjeździe na miejsce zdarzenia zastaliśmy



■ W działaniach brały udział jednostki PSP i OSP.

pożar prasy rolniczej oraz ścierniska i słomy. Nasze działania polegały na podaniu dwóch prądów wody - na palącą się prasę oraz na to ściernisko, żeby ograniczyć rozprzestrzenianie się pożaru - relacjonuje z miejsca zdarzenia dowódca akcji st. kpt. Szymon Kura.

Jak podkreśla strażak,

duże znaczenie miało zachowanie rolnika. - Kiedy tylko zauważył, co się dzieje, od razu zjechał z pola na tę część, gdzie nie ma upraw, żeby odpiąć tę prasę i odjechać ciągnikiem, co pozwoliło ograniczyć straty - wyjaśnia st. kpt. Szymon Kura.

(FK)

Fragmenty szkła w wodzie mineralnej. GIS ostrzega przed spożyciem dwóch partii „Krystynki”

KRAJ Państwowa Inspekcja Sanitarna wydała ostrzeżenie publiczne dotyczące naturalnej wody mineralnej gazowanej „Krystynka”. W dwóch partiach produktu mogą znajdować się fragmenty szkła. Spożycie grozi poważnymi konsekwencjami zdrowotnymi.

Możliwe fragmenty szkła w butelkach

Zgodnie z komunikatem opublikowanym 20 sierpnia 2025 r., zagrożenie zostało wykryte na podstawie skarg konsumentów oraz weryfikacji przeprowadzonej w zakładzie produkcyjnym. Badania wykazały, że w

określonych partiach naturalnej wody mineralnej gazowanej mogą znajdować się fragmenty szkła.

Spożycie produktu może prowadzić do urazów przewodu pokarmowego i innych powikłań związanych z połyknięciem ciała obcego.

Szczegóły dotyczące produktu

Ostrzeżenie dotyczy następujących partii:

„KRYSTYNKA naturalna woda mineralna gazowana”, butelka 330 ml

nr partii: ES142, data minimalnej trwałości: 22.05.2026

nr partii: ES153, data minimalnej trwałości: 02.06.2026

Producentem jest Uzdrowisko Ciechocinek S.A., ul. Kościuszki 10, 87-720 Ciechocinek.

Wycofywanie produktu z obrotu

Jak informuje GIS, producent powiadomił swoich kontrahentów o stwierdzonej niezgodności. Odbiorcy rozpoczęli procedurę wycofania wadliwych partii z rynku. Państwowa Inspekcja Sanitarna monitoruje proces wycofywania i kontroluje działania podejmowane przez dystrybutorów.

Zalecenia dla konsumentów

Organy sanitarne apelują, aby nie spożywać wskazanych partii produktu. W przypadku posiadania butelek z oznaczeniem partii ES142 lub ES153 należy je zwrócić w miejscu zakupu lub zutylizować.

W artykule wykorzystano materiał GIS, oprac. FK

Teatr „Kredens” zaprezentował spektakl na podstawie „Zemsty”

POŁOMIA 21 sierpnia na scenie Ośrodka Kultury w Połomi teatr Kredens, działający przy GOKiR Mszana, zaprezentował premierowy spektakl „Jak to między sąsiadami” na podstawie „Zemsty” Aleksandra Fredry. Sala była pełna. Naprawdę było co oglądać. 10 miesięcy cotygodniowych prób przyniosło fantastyczny efekt, a aktorzy - amatorzy - mieszkańcy gminy Mszana, w większości seniorzy - wykazali pełen profesjonalizm, brak tremy, radość z występu przed publicznością i było widać, że dobrze się bawili.

Oprócz brawurowej gry aktorskiej i solidnej pracy reżyserskiej, na ogólne świetne wrażenie złożyło się zaangażowanie wielu innych osób. Czesław Wita zadbał o piękną oprawę muzyczną na

akordeonie, Maria Sitko opracowała tekst sztuki po śląsku, Irena Krótki czuwała nad całością przygotowań, a Dorota Kolon uszyła piękne, stylowe kostiumy dla całej obsady.

- Tyś dostoł bzika, tobm krynci rejmatyka. Bas mosz wielki jak pierzina, co też bydzie z tobą robić w łóżku Podstolina? - mówił Papkin do Cześnika, któremu na starość zamarzył się ożenek. „Tyś je dobro, jak szpyrki w wodzionce. Ostoń moją narzeczoną, bo jak ni, to ze zgryzoty skonom- wyznawał Papkin Klarze. - Nie podskakuj kurduplu mały, bo jak wezna ta kopaczka, to cie zaro chyci straczka - groził Cześnik Rejentowi. Te i wiele innych przeżabawnych dialogów powodowało, że sala co chwilę wybuchała śmiechem.

- Cieszę się ogromnie i jestem niezwykle dumna z moich akto-



■ Aktorzy bardzo ekspresyjnie podeszli do swoich ról

rów, bo wypadli fantastycznie. Ten występ to ukoronowanie wielu miesięcy ciężkiej pracy, w ostatnich dwóch tygodniach próby odbywały się niemal codziennie,

nieraz do 23.00 w nocy - mówi reżyserka Gabriela Gwiszcz, zastępca dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji w Mszanie. Kto nie widział, będzie jeszcze

miał okazję, bo Kredens zamierza wystąpić z „Jak to między sąsiadami” również w Mszanie i Gogołowej.

Mirosława Książek-Rduch

Jak to między sąsiadami

Reżyseria: Gabriela Gwiszcz

Muzyka: Czesław Wita

Wystąpili:

Cześnik - Aniela Skupień,

Rejent - Bernardy Macionczyk,

Papkin - Iwona Rduch,

Podstolina - Stanisława Juraszek,

Wacław - Ryszard Szafranski,

Klara - Bogumiła Szafranska,

Dyndalski - Zygmunt Wolny,

Murarz - Stanisław Andrezczko

Postacie alter-ego (narrator-ki, myśli bohaterów): Maria

Sitko, Zofia Orszulik i Urszula

Macionczyk.



■ Spektaklowi towarzyszyła muzyka na żywo Czesława Wity



■ Spektakl „Między nami sąsiadami” powstał w oparciu o „Zemstę” Aleksandra Fredry.

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

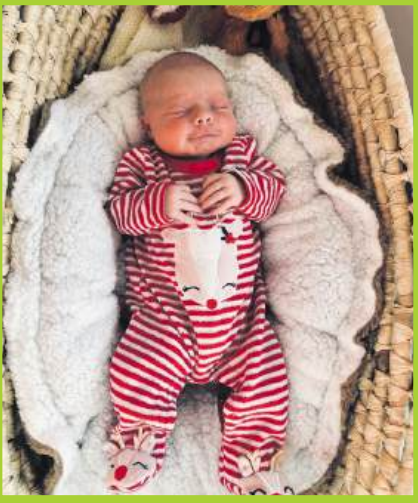
Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!





Alicja Katarzyna Woźniak przyszła na świat 24.12.2024 o godz. 23.34. Dziewczynka ważyła 3500g i mierzyła 57cm. Jej rodzicami zostali Justyna i Jacek z Rydułtów.



Hania Osada urodziła się 17.08. o godz. 00.06. Dziewczynka ważyła 2680g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Monika i Darek z Żor.



Rozalia Moryc urodziła się 16.08. o godz. 20.00. Dziewczynka ważyła 3840g i mierzyła 59cm. Jej rodzicami zostali Wiktoria i Mateusz z Lubomi.



Wiktor Okruta urodził się 20.08. o godz. 9.25. Chłopczyk ważył 3100g i mierzył 55cm. Jego rodzicami zostali Natalia i Bartłomiej z Cieszyńska. W domu na Wiktor czeka brat Oskar i siostra Lilianna.



Filip Piec urodził się 18.08. o godz. 14.05. Chłopczyk ważył 3600g i mierzył 56cm. Jego rodzicami zostali Agnieszka i Damian z Wodzisławia Śląskiego.



Basia Ochojska urodziła się 18.08. o godz. 10.23. Dziewczynka ważyła 3120g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Maria i Tomasz z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Basię czekają siostry Julia, Monika i Dominika oraz brat Szymon.



Zosia Krzychala urodziła się 20.08. o godz. 00.30. Dziewczynka ważyła 3020g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Martyna i Szymon z Pszowa.



Hania Glenc urodziła się 20.08. o godz. 00.53. Dziewczynka ważyła 3160g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Magda i Łukasz z Grabówki. W domu na Hanię czeka brat Mikołaj.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem <https://forms.gle/jAJ76v8jt8i5XPW6>.



Wiktoria Rotkegel urodziła się 19.08. o godz. 13.23. Dziewczynka ważyła 2900g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Aleksandra i Marek z Wodzisławia Śląskiego.

Ominięła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołączymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.



Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00–18.00.

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

MASZYNY ROLNICZE

• Ciągnik rolniczy URSUS 6014 z przednim napędem. Rok prod.: 1998, 61 kW, tel. 516-456-021.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę budowlaną, Racibórz Markowice, ul. Klonowa o pow. 7 arów, cena 66 000 zł, okolice Raciborskiego Arboretum Bramy Morawskiej, kontakt 608-362-478.

• Racibórz, ul.Chodkiewicza, sprzedam 3-pok. mieszkanie 62m, 2. piętro w 4-piętrowym bloku, przestronne z balkonem. Tel. 576-264-191.

PRACA

DAM PRACĘ

• Zatrudnię murarza, tynkarza, płytkarza, ocieplenia budynków, 695-638-650.

• Praca za granicą. Austria - Niemcy - Holandia. Branża budowlana, metalowa, wykończeniowa, produkcyjna i inne. Euro Labora, Racibórz (nr cert. 14601) 32-417-20-56; praca@euro-labora.com, www.euro-labora.com.

RÓŻNE (KUPIĘ - SPRZEDAM)

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Florystka - pielęgnacja i dekoracja nagrobków na terenie Raciborza. tel. 556-226-219.

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402.

• Wycinka drzew - pielęgnacja, tel. 723-630-530.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k., itp. Inst. wod.-kan. -c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Papa zwykła, termozgrzewalna. Malowanie, smarowanie dachów. Obróbki blacharskie, tel. 603-801-785.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 20 zł	• nieruchomości – 20 zł	• podaruję – 10 zł	• transport – 20 zł	• usługi – 20 zł
• biznes – 20 zł	• matrymonialne – 15 zł	• zguby – 10 zł	• turystyka – 20 zł	• wróżby – 20 zł
• gastronomia – 20 zł	• nauka – 15 zł	• praca – 20 zł	• noclegi – 20 zł	• zdrowie – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł	• różne – 15 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi rem.-bud. – 20 zł	• zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych **Wyróżnij** drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czterwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

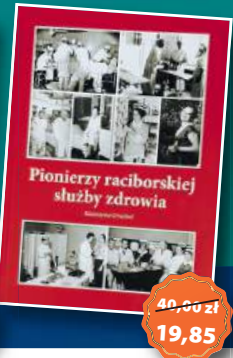
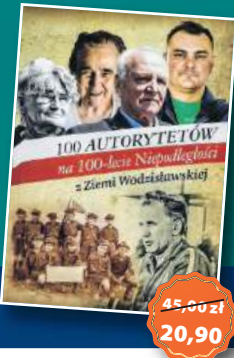
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczvara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535,
e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672,
e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapiresse Sp. z o.o., Sosnowiec
© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

